



Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy imienia W. Stefanyka

NAUKOWY DZIAŁ CZASOPISM IM. MARJANA I IWANNY KOCIW

Gi 671

OBRONA: organ Związku Chrześcijańsko-Narodowego

1899 nr 1-2

Lwów



Fi. 671
1899

OBRONA.
1899.

OBRONA

Organ Związku chrześcijańsko-narodowego.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Związek chrześ. nar.** Lwów ul. Dominikańska 1. 9. gdzie listy i pieniądze nadsyłać należy.

Przedpłata wynosi: rocznie 5 złr., półrocznie 2 złr. 50 ct., kwartalnie 1 złr. 25 ct. wraz z przesyłką pocztową. — Pojedynczy numer kosztuje 10 ct. „Obrona“ wychodzi każdej niedzieli. Reklamacyj się nie opłaca. Nieopłaconych listów nie przyjmujemy. Rękopisów nie zwracamy.

Odpowiedzialny Redaktor: **Adam Ryfiak.**

Słowo wstępne.

Z przyczyn niezależnych od nas przestał wychodzić organ nasz: *NOWY NARÓD*. Dziś w nowej zupełnie redakcyi ukazuje się: *OBRONA*. Nie potrzeba już wyłuszczać szczegółowo, dlaczego czujemy potrzebę takiego wydawnictwa. Chcemy tu tylko zaznaczyć, że *Obrona* będzie organem związku chrześcijańsko-narodowego, będzie więc bronić jego interesów, będzie walczyć za jego ideały. Te są znane: — zawarte w §. 1. naszego statutu: praktyczne wykonywanie chrześcijaństwa w życiu społecznem!

Rzecz na pozór niepojęta, a jednak prawdziwa, że nam w naszym społeczeństwie chrześcijańskim przychodzi spotykać się z trudnościami w wykonywaniu tych chrześcijańskich praktyk, rzecz stokroć dziwniejsza, że praktyki te napotykają w życiu naszym społecznem na obrazy i krzywdy. Obrazy zaś te i krzywdy coraz to są liczniejsze: nam dziś na ziemi naszej bronić przychodzi praw naszych, walczyć o to, co nasze, co nam wydziera tłum najeźdźców, dotąd nie wyparty, walczyć o to, co nam najdroższe i najświętsze!! „Obrona“ ma nas bronić przed tym tłumem, da Bóg będzie skuteczną bronią przeciw najeźdźcom, krzywdzicielom i wyzyskiwaczom! W walce tej, którą dziś podejmujemy z tem większym zapalem i wiarą w siebie, im większą jest zuchwałość wroga i im bardziej odczuwać się daje konieczność obrony, — w walce tej imać się będziemy przede wszystkim jednej taktyki: — użycia broni wrogów naszych przeciw nim samym. Więc co tydzień znajdzie czytelnik na szpaltach „Obrony“ cały szereg (część małą zaledwie) tych krzywd i bezpraw, których dopuszczają się żydzi, tych krzywd, których używają jako niemal jedyne środki do wdarcia się tam, gdzie są nasze posterunki i nasze prawa. Z całą sumiennością, ale też i bezwzględnością ogłaszać będziemy te krzywdy nasze, przekonani, że taki jest nasz obowiązek, nas krzywdzonych, wyzyskiwanych i gorszonych.

Broniąc się w sposób legalny przeciw wszelkiego rodzaju nadużyciom i bezprawiom, bronimy nietylko na-

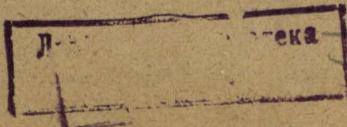
szych osobistych posterunków, więc praw i bytu jednostki, ale działamy w interesie pokoju i dobra publicznego. Obrona nasza jest nie łatwa; bo ci, którzy praw, konstytucją nam zawarowanych nadużywają, zazwyczaj nie postępują otwarcie, ale działają z właściwą im perfidyą, podszywając się pod popularne w kraju hasła harmonii i ładu społecznego. A czyż honor nasz pozwoli nam pozostawiać bez odpowiedzi bluźnierstwa i obelgi, jakie ciskają w twarz Polaków i Rusinów t. zw. Syoniści, którzy kraj i naród, pośród którego wzrosli, uważają całkiem otwarcie za nieprzyjacielski i postępowaniem swoim aroganckiem drażnią najświętsze nasze uczucia. Podjęcia obrony nakazuje nam nietylko rzeczywista potrzeba, ale konieczność!

Na wsi chłop wyzyskiwany przez żyda, rozpijany przez niego; lichwa żydowska krew chłopu wysysa. We wsi szerzy żyd zgorzenie, nie mniej jak w miastach i miasteczkach. Kupiec, mieszczanin, rękodzielnik — wszyscy oni prowadzą walkę z żydami, którzy przeciwstawiają im trudną do wytrzymania, bo nieuczciwą, konkurencję. Tu wśród nas, skromniejszych pracowników; tu rozpięta się zuchwalstwo żydowskie głośniejsze i otwarciej — bo wie, że tam, gdzie wyżej, popiera je i broni w cichości i wiecznem milczeniu niewidzialna ręka olbrzymiego kapitału żydowskiego.

I byłoby może nam przyszło rozpaczając i ręce załamać już nieraz, gdyby nie nasze ideały religijne i narodowe, których prawda i wielkość zginąć nam nie dadzą. Tymczasem widzimy, że od lat kilku ruch uświadamienia wzmagają się w społeczeństwach chrześcijańskich, a z ruchem tym wzmagają się rośnie i wiara w siebie i otucha na przyszłość. W Wiedniu, w Austrii całej, we Francji i w Niemczech budzą się umysły do trzeźwej rozważy, serca zaś do czynu. Wszędzie słychać hasło: „Hejże, brońmy się chrześcijanie przed żydami! Brońmy wiary i narodowości naszej przyszłości!“ Doprawdy na czele tego ruchu, który jest tylko ruchem spóźnionego opamiętania się i otrzeźwienia, powinniśmy stać my, Polacy! Bo nigdzie i niko-

Kupujmy wyłącznie u chrześcijan.

122139



122139



mu nie uczynili żydzi więcej krzywd, nie wyrządzili cięższych obraz jak nam Polakom, nam którzyśmy w łaskowości naszej i zbytecznej wspaniałomyślności dali im przytułek i schronienie. A cóż dopiero mówić o kraju naszym, o Galicyi! Tutaj przedewszystkiem brońmy przed żydem wiary i narodowości naszej, brońmy przed nim handel i przemysł nasz, brońmy przed nim kupca i rzemieślnika, chłopa i ziemianina. Zuchwalstwo żydowskie doszło do tego stopnia, że otwarcie śmie przyznawać się do jakich celów dąży. Że wspomni się tu tylko ową odezwę „Alliance Israélite“, wzywającą żydów do wytrwałej pracy, dla uczynienia sobie z Galicyi ziemi obiecanej. Rzeczę tę zresztą poruszymy w następnych numerach. Dziś nie wdajemy się w szczegółowe kwestye, chodzi nam bowiem o to, by w tem wstępnem słowie rzucić jedynie garść tych najważniejszych myśli, dla których i z którymi podejmujemy tę walkę.

Zadaniem „Obrony“ naszej jest obrona przed żydostwem, obrona wiary, narodowości, handlu, przemysłu, obrona wszystkich stanów chrześcijańskich, zadaniem jej jest wpoić w społeczeństwo nasze to przekonanie, że walka ta nie jest zaczepką, ale **obroną konieczną**, że sprawy tej traktować nie możemy i traktować nam jej nie wolno jako jednostronną opinię nieprzekonanego stronnictwa, ale jako **bezwzględną konieczność** ze strony naszego chrześcijańskiego społeczeństwa.

W przekonaniu więc, że czyniąc tak i tej pracy się poświęcając, spełniamy obowiązek narodowy, podnosimy z odwagą i wiarą w siebie rzuconą nam rękawicę, i przystępujemy do walki *w Imię Boże!*

ŻYDZI W POLSCE.

Skonfiskowane.

My byliśmy w ciągu pełnych chwały dziejów naszych idealistami. Względem ludzkości i miłosierdzia były u nas bez względu na istotny pożytek — zawsze na pierwszym planie. Nie inaczej rzecz się miała i w odniesieniu do żydów. Wtenczas, kiedy wszystkie narody europejskie wszelkimi możliwymi sposobami czyniły zaporę zgubnej nawały żydowskiej, jedna jedyna Polska stanowiła wyjątek, i zamiast strzeżenia jak najpilniejszego granic Rzeczypospolitej przed inwazyą Izraela, myśmy, powodując się fałszywie zasadami liłości i miłosierdzia, — otwierali mu gościnnie nasze wrota.

W czasie wypraw krzyżowych osiadali żydzi całymi tłumami na ziemi polskiej; skutkiem czego stosunek liczebny żydów do Polski przybyłych przybrał niesłychanie wielkie rozmiary. Eaptynęło wówczas do Polski $\frac{2}{3}$ ogółu ludności żydowskiej, zamieszkującej Europę; stanowili oni wówczas przeszło $\frac{1}{3}$ żydów rozsiedlonych na całej kuli ziemskiej.

Jak wiadomo, w naturze wszystkich narodów semickich leży chytrność, podstęp, przebiegłość, przemysłność; z drugiej zaś strony niechęć do pracy wszelkiej żmudnej, wytrwałej, systematycznej, a nad wszystkim góruje zimny egoizm i nienasycona żądza wzbogacenia się, w czasie jak najkrótszym i za wszelką cenę. Te to wrodzone właściwości żydów wyrodziły w

nich pociąg do handlu i wszelkiego rodzaju machinacyj pieniężnych. Żydzi ująwszy w swe ręce handel, przy wrodzonym sprycie i egoizmie, nie liczącym się wcale z głosem sumienia, oparli na przewrotnych zasadach talmudu, zawojowali bez trudności handel i wszelki w ogóle obrót pieniężny; pierwszym kwiatkiem żydowskim na ziemi polskiej była lichwa.

Ujemne wpływy, jakie żydzi na Polskę wywierali, upadek handlu i bogactwa narodowego, skłoniły naszych prawodawców do ograniczenia praw napływowej ludności żydowskiej i do usunięcia tejże od wpływu na tok spraw publicznych. Nie długo to jednak trwało; gdyż już za Bolesława Pobożnego otrzymali oni w r. 1264 w Kaliszu przywilej, przyznający im rozmaite swobody, pod względem ich wyznania, handlu, zastawów i sądownictwa.

Druga nawała żydowska nawiedziła nieszczęśliwą Polskę za panowania Kazimierza Wielkiego, w czasie panującej w r. 1349 na Zachodzie zarazy morowej. To dopuszczenie nowych tłumów żydowskich w granice państwa polskiego, przypisać należy intrygom żydów, którzy ujęli sobie króla, dostarczeniem znacznych środków pieniężnych, użytych przez tegoż na cele publiczne. Niemalże też wpływ wywierała na króla żydówka „piękna Esterka“ zwana. Kazimierz Wielki zatwierdził wyżej wspomniany przywilej kaliski; to samo uczynił Kazimierz Jagiellończyk w Nieszawie w r. 1454.

Rozwielmożnienie się w Polsce żywiołu semickiego spowodowało Jana Olbrachta do orzeczenia w statucie Piotrkowskim w r. 1496, iż „żydzi większymi prerogatywy nad chrześcijany cieszyć się nie mają i pozbawieni być winni wolności, któreby się prawu Bożemu i ziemskiemu sprzeciwiały.“ Za Zygmunta I. skargi na wyzysk i demoralizację, szerzoną przez żydów, były głośnie i powszechne. Opanowali oni wówczas handel do tego stopnia, że kupców chrześcijańskich zdołało się utrzymać w Polsce zaledwie 500, gdy

natomiast żydowskich było 3200. Powszechny głos oburzenia starali się żydzi rozmaitymi sposobami przygłuszyć, przedewszystkiem zaś przekupstwem. Nie udało się im to jednak w zupełności, gdyż za wpływem ludzi, głębiej patrzących i dobro kraju na sercu mających, wydano następujące ustawy:

„Żydom nie wolno sprawować urzędu poborecy lub mytnika. Nie wolno im kupeczyć jak tylko takimi towarami, na jakie pakta około handlow z miastami zawarte okażą.“ Aby żydzi mieszcza-nom polskiem zarobku nie odejmowali, nie wolno żydom dzierżawić żadnych cel ani myt, żadnych żup, soli, karczem i najmów „bądź za swym, bądź za cudzym tytułem“. Handlu końmi wzbroniono żydom pod groźbą utracenia przedmiotu i szubienicy. Po wsiach żadnych targów ani kupiectwa czynić oni nie mogli; w miastach zaś nie wolno im było zakupywać towarów, zwłaszcza żywności, „uprzedzając w tem chrześcijany i zachodząc przed miasta.“

Oprócz tego wzbroniono żydom przyjmowania czeladzi chrześcijańskiej obojej płci — z jedynym wyjątkiem woźniców i wołowców na czas drogi, tudzież słodowników i innych ludzi płci męskiej do browarów. Dla odróżnienia od ludności chrześcijańskiej i zapobiegania obcowaniu chrześcijan z żydami, musieli ci ostatni nosić po ulicach czapki żółte. Oprócz tego żydzi obok zwykłych podatków obowiązani byli do płacenia w miastach, po miasteczkach i wsiach po 1 złp. t. zw. *pogłównego*, a gdy się okazało, że fałszywe podawano obliczenia — do 3 złotych w Koronie a 2½ złp. na Litwie. Gdy się

Skonfiskowane.

Zygmunt August dozwolił żydom na Litwie własnego sądownictwa, a statut litewski dopuszczał wychrztów do szlachectwa. Zabronionem im zaś było noszenie złotych łańcuchów i dro-

gich kamieni przy pasach. Szlachta polska na Ukrainie nie stosowała się we wszystkim do istniejących przepisów i wypuszczała żydom w dzierżawy karczmy i różne skarbowe prowenta. Stąd powstała u wolnego ludu kozackiego wielka niechęć do żydów a potem i do samej szlachty. Jan III. był bardzo uległy wpływowi żydowskiemu; doszło nawet wówczas do tego, że króla tego oskarżono publicznie w senacie o zbytne popieranie żydostwa. Wiadomo przecież, że król Sobieski dopomógł własnymi funduszami żydom żółkiewskim do odbudowania ich bożnicy, czego ówczesne rozporządzenia synodalne surowo zabraniały.

Sejm czteroletni jakkolwiek wydał zbyt łagodne ustawy dla żydów, zawiesił jednak dla nich możliwość palenia gorzałki i wyszynku wszelkich trunków. Stanisław Staszic, autor „Przestrogi dla Polski” w szynkowaniu gorących napojów przez żydów widział główną przyczynę moralnego i materialnego upadku naszego ludu wiejskiego. Był także przeciwny kahalom. Zdaniem Staszica, żydzi nie powinni mieć żadnej starszyny kahalnej, tylko jednego rabina od obrzędów religijnych.

Dopiero rok 1848 oddał ludność chrześcijańską na pastwę żydostwa; w tym bowiem roku miała miejsce emancypacja żydów i udzielenie im zupełnego równouprawnienia; doszło do tego, że dopuszczono ich nawet do rad koronnych i składano w ich ręce teki ministerialne!

Po utracie bytu niepodległego nie możemy też mieć i praw własnych. Jak długo było tylko możliwem, staraliśmy się bronić przed nawałą żydowską. Żydzi zdobywali jednak z czasem jedno prawo za drugim. W roku 1868 stanął przed forum sejmowem we Lwowie wniosek rządowy, udzielający żydom najzupełniejszego równouprawnienia z ludnością chrześcijańską. Najgoręcej niechęć bronił tego wniosku Franciszek Smolka, zalecając przyjęcie tej nowej ustawy dlatego, aby „żydzi stali się Polakami”. Jeżeli nie stali się nimi w ciągu wielowiekowego pożycia z nami, to nie staną się nimi z pewnością i teraz. Nie chcą wiedzieć o tem chyba zaślepieni!

Stan wyjątkowy w Galicyi.

Lwów dnia 24/12.

Kończy się rok 1898., a z jego schyłkiem zgasnąć ma również do reszty stan wyjątkowy, który zawisł przed półrokiem nad krajem i stanowi niewątpliwie najważniejszy wypadek z kroniki politycznej bieżącego roku w Galicyi. Słuszna tedy przypatrzeć się mu raz jeszcze, na prędce, uprzytomnić sobie i uwiecznić jego rysy, zanim ślad jego zaginie w zapomnieniu fali. A zrobić to trzeba tem bardziej, że pozostaje on w ściślejszej, bezpośredniej stycz-

ności z całą kwestyą żydowską w naszym kraju, że obowiązkiem katolickiego społeczeństwa jest wyciągnąć z tej należytej nauki na przyszłość — ażeby śnać nie powiedziano o obecnym naszym pokoleniu tego, co historia stwierdza, niestety wbrew pływizmowi przysłów, o poprzednich generacjach, że „Polak nie tylko przed szkodą ale i po szkodzie... głupi”.

Nasamprzód parę słów wyjaśnienia prawnej strony całej sprawy: wskutek zaburzeń przeciw żydom ministerstwo austriackie na wniosek namiestnika Galicyi zarządziło następujące trzy środki: 1) tak zwany stan wyjątkowy, 2) sądy doraźne i 3) zawieszenie sądów przysięgłych. Każdy z powyższych środków jest „wyjątkowym” w całym tego słowa znaczeniu. Sądy doraźne bowiem oznaczają zniesienie zwyczajnej procedury karnej i polegają na postępowaniu niesłychanie przyspieszonym i na niezwyklej srogości kary, która ma odstraszać. Stanowią one tedy wyjątek wszystkich którzy w pewnej ściśle określonej okolicy dopuścili się dokładnie oznaczonego zbrodni, z pod ogólnie obowiązujących powszechnych norm postępowania karnego. Zawieszenie zaś działalności sądów przysięgłych jest również odebraniem prawa obywatelom państwa, poręczonego przez wszystkie nowożytnie konstytucje na tem polegającego, że w sprawach najcięższych przestępstw, w kodeksie karnym najsurowszą zagrożoną karą, wydaje wyrok co do winy nie trybunał złożony z urzędników państwowych ale, ława przysięgłych tj. sami współobywatele oskarżonego. Stąd postulat sądów przysięgłych figuruje we wszystkich programach stronnictw i narodów dobijających się wolności i swobody.

Dotkliwsem jednak o wiele jest zawieszenie mocy obowiązującej zasadniczych praw konstytucyjnych czyli t. zw. stan wyjątkowy *sensu stricto*. Wiadomo, że konstytucja polega nie tylko na samym systemie rządów reprezentacyjnych tj. na udziale ludności we władzy ustawodawczej i gospodarczej państwa a wpływie jego pośrednim na władzę wykonawczą. Warunkiem *sine qua non* gwarancją niejako prawdziwości funkcji konstytucyjnych jest właśnie pewna suma praw obywatelskich, zwanych wolnościowymi, z góry zapewniona, która też dopiero zamienia poddanego w obywatela i umożliwia mu właściwie wykonywanie praw politycznych, jak udział w wyborach, kontrolę organów rządowych i t. p. Prawa te w konstytucji austriackiej zawierają się w poszczególnych artykułach zasadniczej ustawy „o ogólnych prawach obywateli” z 21. grudnia 1867. r. l. 142. Dziennikach ustaw państwa. Ustawa zaś z 5. maja 1869. r. dozwala pod warunkami w niej określonymi na zawieszenie tych praw. Ministerstwo zrobiło z niej użytek w ten sposób, że zawiesiło moc obowiązującą artykułów: 8. który poręcza wolność osobistą, 9-go (o nietykalności mieszkania), 10-go (o uszanowaniu tajemnicy listowej) 12-go (o wolności stowarzyszania się i zgromadzania się) i 13-go prawie służącemu każdemu obywatelowi swobodnego wypowiedzenia swego zdania w granicach ustawy słowem, drukiem i obrazem. Otóż te wszystkie prawa w granicach objętych rozporządzeniem gabinetu Thuna zostały ludności albo zupełnie odjęte, albo też wymiar ich uczyniono zależnym od woli władz administracyjnych, starostw i policyi. Pomijając policyjne, nie sądowe rewizje i aresztowania, użytek zrobiony ze zniesienia tajemnicy listowej i rozwiązania stowarzyszeń, podnieść musimy zupełną do wolność w sprawie zgromadzeń i wieców

tudzież ciężkie pęta nałożone całej antysemitycznej prasie. Odebrano w okręgu stanu wyjątkowym debiet pocztowy wszystkim antysemitycznym pismom a krakowskim: „Głosowi Narodu”, „Prawdzie” i „Grzmotowi” przepisano 3 godzinną cenzurę prewencyjną.

Tyle o stronie prawnej, obecnie przystąpimy do przedstawienia chronologicznej i geograficznej strony powyższych zarządzeń rządu. Sądy doraźne zostały wprowadzone w dwóch powiatach: Nowy Sącz i Limanowa w dniu 28. czerwca a zniesione zostały 21. września. Przez cały ten czas nie wyrokowały ani razu, ponieważ z chwilą ich ogłoszenia rozruchy w tych dwóch powiatach ustały kompletnie, te zaś, które poprzednio się tam zdarzyły były, podpadły pod orzecznictwo sądów zwykłych. Sądy przysięgłych zostały zawieszone w swych funkcjach dnia 19. sierpnia w obrębie sądów obwodowych: Nowy Sącz, Jasło i Tarnów na czas do 30 czerwca 1899. Tymczasem 13. grudnia zostało to zawieszenie zniesione w obwodach sądowych: jasielskim i tarnowskim. Wreszcie stan wyjątkowy został rozciągnięty w dniu 28. czerwca na 33 powiatów zachodniej i środkowej Galicyi w ten sposób, że objętą nim została cała połać kraju z miastem Krakowem od granicy śląskiej aż po powiaty Sanok, Brzozów, Przemyśl i Jarosław, stanowiące ostatnie najbardziej na wschód wysunięte okręgi, obszaru zostającego pod panowaniem stanu wyjątkowego. Jedynastego października zniesiony został stan wyjątkowy w 10 powiatach mianowicie: Biała, Dąbrowa, Kolbuszowa, Łańcut, Mielec, Nisko, Ropce, Tarnobrzeg, Wadowice i Ływiec, w miesiąc potem 12 listopada w 15 dalszych powiatach a to: Bochnia, Brzesko, Brzozów, Chrzanów, Jarosław, Kraków (miasto i powiat) Myślenice, Pilzno, Podgórz, Przemyśl, Sanok, Tarnów i Wieliczka tak, że w tej chwili postępowanie doraźne nie obowiązują już wszędzie w kraju, sądy przysięgłe zawieszone są jeszcze w obwodzie sądowym: Nowy Sącz a stan wyjątkowy panuje jeszcze w 8 powiatach, mianowicie Gorlice, Grybów, Jasło, Krosno, Limanowa, Nowy Sącz, Nowy Targ i Strzyżów.

Nie zamierzamy bynajmniej przedstawić z kolei historii wypadków, które na kraj sprowadziły powyższe zarządzenia, a to raz dlatego, że zaburzenia przeciwko żydom są zbyt świeże w jeszcze pamięci wszystkich, powtóre zaś grały one stosunkowo podrzędną rolę, były bowiem tylko symptomem jakby zewnętrznym wyrzutem, który zdradził istnienie w wnętrzu organizmu groźnej choroby, pobudził wszystkie umysły do postawienia dyagnozy, do zadania sobie pytania, skąd do takiego stanu rzeczy doszliśmy i jak mamy nadal postępować, ażeby nie tylko bieg naturalny słabości zatrzymać, ale zarazem uchronić się od niej na przyszłość. I to jest właściwe jądro kwestyi, którą na porządek dzienny krajowej dyskusyi postawiły ponure wypadki czerwcowe i reakcja przeciwko nim w formie sądów doraźnych, stanu wyjątkowego i zniesienia sądów przysięgłych.

Wszyscy, którzy pisali i mówili o galicyjskich rozruchach przeciw żydom, zgodzili się na to, że nie tylko główna, głębsza ich przyczyna, ale także ostatni, bezpośredni ich powód i вина leży po stronie żydów. Pod tym względem nie ma wprost dwóch zdań. Nie potrzebujemy naszym czytelnikom przypominać wszystkich faz tej żywiołowej walki, która toczy się na powierzchni naszej ziemi od kilku dziesiątków

Kupujmy wyłącznie u chrześcijan

lat. Równouprawienie żydów rozbiło te szranki, które z dala ich trzymały od ludu wiejskiego. Oswobodzeni z nich w imię płytkiego liberalizmu opuścili tłumnie swoje Ghetta; wychylili z nich z razu nieświadomo i chyłkiem tylko swe głowy i jak szarańcza zalali wsie i sioła nasze. Jak armia, wyćwiczona, karna i na jedno posłuszna skinieniu, rozpoczęli żydzi regularną kampanię. Pierwszym ich celem było zdobycie podstaw operacyjnych w każdym powiecie, w każdej okolicy i wiosce, a z nich już bezpiecznie zapuszczali sieci na lud bezbronny — bo ciemny i łatwowierny. Jakie rezultaty tej ich pracy, powszechnie wiadomą jest rzeczą. Dziedzictwo szlachty polskiej, ziemia tabularna w Galicyi w ósmiej części należy już w całości do żydów, na reszcie ciąży, co najmniej, w połowie żydowskie hipoteki, a nie dość na tem, gdyż, smutno powiedzieć, ile to własności ziemskiej, normalnie w katolickich pozostającej rękach, faktycznie w drodze dzierżawy a nawet zarządu znajduje się już również w mocy synów Izraela. Więc też jak kraj długi i szeroki, włościanin, skazany przezwaznie na szukanie zarobku po dworach ma coraz częściej, do czynienia w nich — z żydem. Nie dość na tem. Na własnych włościańskich gruntach co za zmiany zaszły w ostatnich latach?! W prost poznac nie można dawnych wsi. Ziemia się rozdrobniła, już przewaznie dziś nawet na wyżywienie nie starczy, ludność do kija doprowadzona żebraczego, pędzi żywot proletaryatu bez własnego gruntu a nawet chaty. Za to na miejsce dawnej starej karczmy rozsiadło ich we wsi kilka, a w każdej z nich za szynkwasem rozpiera się żyd, co z niezem przybył do wsi przed laty, a obecnie nie tylko że sam we wszystko opływa, ale i całą swoją rodzinę wyposażył kosztem chłopów. Toż w miarę jak uboższą oni, żyd porasta w pierze; co chłop utraci, to żyd zyskuje, z roku na rok topnieje chłopski zagon i chudoba, zaokrąglają się enklawy żydowskie, podnosi się ich gospodarstwo i dobytek.

Skenfisko wane.

Starsi. rozważniejsi gospodarze nie poszli na lep hasła by bić żydów, raz dla tego, że świadomymi byli, że zabrania im tego wyraźnie surowo przykazanie Boga samego a powtórę ponieważ doświadczenie życiowe nauczyło ich tego aż do sytu, że każda przeciwko nielegalna heca zawsze musi się na ich korzyść skończyć a skrupić na tych, co w najlepszej wierze bronia dobrej sprawy aczkolwiek niestosowną bronią. To też entypologiem antyżydowskich rozruchów było pozbawidnie praw konstytucyjnych blisko połowy kraju, groźba karta zawieszona nad dwoma powiatami. wyjęcie z trzech obwodów z pod erzecnictwa przysięgłych, kilkanaście mogił ofiar z rozruchów, złamanych kilkaset, zwichniętych kilka tysięcy ekonomicznych egzystencyi, setki wsi wyniszczonych utrzymaniem konsystującej w nich przez całe tygodniej załogi, procesami o odszkodowanie i t. d. A ile rąk roboczych zamiast w polu, pozostaje za kratami więzień, trudno nawet

policyć. Więc sprawiedliwości wobec żydów stało się aż nadto zadość. Nierozważny poryw, który z elementarną siłą wzbudził się w piersi chłopca, drogo przyszło mu opłacić. Żydzini na rozruchach dobry w całym znaczeniu zrobili interes.

Skonfiskowane.

Nie będziemy się dla tego zastanawiali, o ile był uzasadniony stan wyjątkowy, a to tem bardziej, że lojalność nakazuje wyznać, że rząd z rozszerzonych kosztów praw obywateli swych atrzbuczył z małymi wyjątkami nie skorzystał dla sekularnego obozu antymisyjskiego. Ograniczmy się na podniesieniu, że był on plamą w historii tego kraju, która winna wzbudzić w nas postanowienie jak najprędzej poprawy jego stosunków. Bo nie byłoby do tego przyszło, gdyby wszystkie czynniki były dotąd w stosunkach do żydów spełniły swoją powinność. Tak się jednak jak wiadomo nie stało.

Skonfiskowane.

Toż skutek nie mógł być innym. Ale ostatnie rozruchy, które na kark nam sprowadziły ujmę w prawach obywatelskich, powinny były wstrząsnąć sumieniami i natchnąć do pracy, której celem ochrona ludu przed Żydami. Ustawodawstwo wykonawcze rządu i inicjatywa społeczna rozległe mają przed sobą pola do działania. Miejmy nadzieję, że odtąd lepiej spełnią swój obowiązek a wówczas tegoroczny stan wyjątkowy w historii Galicji będzie punktem zwrotnym w ciężkiej chorobie, będzie operacją choć przykrą i upokarzającą, ale zarazem tym bolem, który zwykł przychodzić:

„gdy ostatnia chwila“,
„zgon w życie przesila“.

W żydowskim jarzmie.

W jednym z pism satyrycznych pojawiła się przed kilku laty ilustracja, przedstawiająca lwowską salę sejmową: na krzesłach poselskich prawie wyłącznie żydzi, komisarz rządowy żyd, ba nawet na fotelu marszałkowskim zasiadał tam marszałek, wprawdzie przywdziany w kontusz, ale obwisłe wargi, krzywy nos i... *horribile dictu* pejsy przy uszach — świadczyły wymownie, że i najwyższa w kraju magistratura spoczywa w rękach... żyda. To, co nam się jeszcze teraz wydaje śmiesznem, może stać się z czasem rzeczywistem. Napływ i rozrost żydowstwa w Galicyi jest tak wielki, potęgą Izraela tak olbrzymia, że jeżeli nie my to potomkowie nasi doczekać się mogą tego, że wszystkie naczelne stanowiska, godności

i urzędy przejdą całkowicie w ręce żydowskie.

Na poparcie słów powyższych przytaczamy niektóre daty statystyczne. Biorąc okrągło Galicya liczy dziś 7 milionów mieszkańców; z tego na przedstawicieli „wybranego narodu“ przypada olbrzymia cyfra 800.000 czyli około 12% ogółu ludności. Nigdzie na całej kuli ziemskiej, z wyjątkiem krajów polskich pod zaborem rosyjskim, niema tak gęsto między chrześcianami rozsiedlonej ludności żydowskiej, jak w właśnie w naszym biednym kraju. Najwięcej dają się żydzi uczuwać naszym miastom, a zatem inteligencji. W rządzie miast galicyjskich prym w tym względzie trzyma Lwów, gdzie ich jest 38.000 tj. 29% ogółu mieszkańców; potem idzie Kraków z 21.000 (28%). W stosunku jednak do ludności chrześcijańskiej do najbardziej żyzdźiałych miast należą Brody, liczące 73% żydów, Tarnopol 65%, Buczacz 63% Złoczów 59%, Stanisławów 45%. Siedm większych miast w Galicyi liczy ponad 40% żydów a wszystkie inne chwiewają się między 30 a 40%.

Ciekawe są daty, dotyczące frekwencyi żydów w szkołach średnich. Obserwowany w ciągu 5 lat od r. 1891 do 1895 6 stopniowy rozrost frekwencyi przedstawia się procentowo (na 100 uczniów w ogóle) jak następuje: 17,57%—17,93%—18,04% i 18,38%. — Żydzi wydają w Galicyi 13 czasopism; jedno tylko drukowane jest po polsku, inne po niemiecku lub żydowsku.

Galicya jest krajem czysto rolniczym; ziemia zatem stanowi główny nasz majątek. Do roku 1867 żydom nie było wolno w naszym kraju nabywać ziemi; z chwilą ogłoszenia zupełnej emancypacji semickiego plemienia w r. 1868 prawo dozwoliło żydom nabywać posiadłości ziemskie. W rok po ogłoszeniu tego prawa mieli już żydzi w Galicyi 68 majątków, w roku 1872 już 289 a w roku 1890 680 wyraźnie *sześciet ośmdziesiąt*, a więc dziesięć razy tyle, co w pierwszym roku po ogłoszeniu równouprawnienia żydów. Dziś każdy piąty właściciel wielkiej posiadłości — jest żydem. Tym sposobem prócz ruiny szlachty poszło z torbami około 6.000 rodzin włościańskich, gdyż każdy dwór dawał utrzymanie najmniej 10 rodzinom włościańskim; miejsce ich zajęli ludzie obcy nam wiarą, językiem, obyczajem i przekonaniami. Ci, którzy są jeszcze dziś nominalnymi właścicielami majątków ziemskich, zostają w najzupełniejszej zaległości od żydów: w gorzelni żyd, w karczmie żyd, gospodarstwo mleczne w ręku żyda, zboża i drzewa nie można sprzedać bez żyda; ta częściowa niewola prowadzi z czasem do niewoli zupełnej i właściciel ani się nie spostrzeże, jak pewnego poranku dotychczasowy faktor, arendarz lub pachciarz zajmuje miejsce dziedzica, a stare gniazdo szlacheckie przechodzi w brudne ręce Izraela. Nie lepiej rzecz się ma z posiadłościami chłopskimi. Od roku 1874 do 1892 przeszło w Galicyi 43.000 gospodarstw włościańskich w ręce żydów. Dziś znajduje się w posiadłości żydów 70 % wszystkich posiadłości gruntowych, a więcej jak 2,000.000 włościan musi na własnej ojcowiznie pracować o pocie czoła i wysługiwać się tym nowym panom.

Skonfiskowane.

Wobec tak przerażających rezultatów nieubłaganej statystyki, każdy zapyta, jakim sposobem przychodzi do tak rychłego i zupełnego zawojowania kraju przez żydów? Czynią to żydzi sposobem rozbójniczym — przez lichwę. Lichwiarz nie liczy się ani z głosem sumienia, ani z etyką i względami ludzkimi; w odniesieniu do swej ofiary nie zna on ani przykazań Bożych ani praw istniejących na papierze, które potrafi tysiącami sposobami ominąć. Cichy, pokorny pożyczca chrześcianowi pieniądze; dług rośnie, procent go podwaja i potraja. Wreszcie cięciwa pęka; wtedy pokorny żydek staje się zuchwałym, brutalnym, srogim tyranem i bez miłosierdzia wyrzuca swą ofiarę na bruk miejski lub pod gołe niebo i staje się panem obszaru dworskiego lub gospodarstwa chłopskiego. Tak samo dzieje się z właścicielami domów, urzędnikami, profesorami i rzemieślnikami, których uwikławszy w swe sidła zabija materialnie, i puszcza z torbą żebracza ojców rodzin oraz najlepsze niekiedy dla kraju rokujące jednostki. Lud wiejski i klasy pracujące po miastach doprowadza żyd do nędzy przez szynki i karczmy, które są głównymi rozsądnymi zgnilizny moralnej i nędzy materialnej pośród ludu i robotników naszych.

Aby tem łatwiej i prędzej zniszczyć chrześciańskie społeczeństwo, łączy się ten naród lichwiarzy w znakomicie zorganizowane towarzystwa i zawiązuje kartele, które krocie i miliony ściągają do kieszeń żydowskich. Weźmy na przykład lwowski kartel cegielniarzy. Czterdziestu żydowskich właścicieli cegielni utworzyło kartel, skutkiem czego cena cegły podniosła się natychmiast o 20—32%. I tak gdy dawniej za tysiąc cegieł płacono 13 złr. 25 ct., a względnie 14 złr. — obecnie za tę samą ilość trzeba płacić 17 złr. 50 ct. Tym sposobem obciążyli żydzi mieszkańców Lwowa sumą, wynoszącą rocznie 280.000 złr., gdyż miasto nasze zużywa rocznie przeciętnie 65 milionów cegieł.

Upada nasz przemysł, upada handel, upadają rzemiosła a dlaczego — bo na każdym kroku staje im w drodze konkurencja żydowska, z którą walka nie łatwa, bo nasz przemysłowiec, kupiec, rzemieślnik ma sumienie, działa na zasadach etyki chrześciańskiej, nie pozwalających na szacherki przy wyrobie, kupnie i sprzedaży towaru. Ileż to kroci i tysięcy napędzają do kieszeń żydowskich dzień w dzień ogłaszane fałszywe bankructwa, na które talmud i etyka żydowska zezwala.

Skonfiskowane.

Staszic o żydach.

Skonfiskowane.

Siwój ku swemu!

Kronika.

Staropolskim zwyczajem zasyłamy P. T. czytelnikom w dniu dzisiejszym jako w wigilię Nowego Roku serdeczne życzenia „dosiego” oraz spełnienia jak najrychlejszego naszych wspólnych zamiarów. Oby ideały, jakie przyświecają naszemu społeczeństwu i myśli przewodnie, jakie na sztandarze swym ma wypisane Zwią-

zek chrześciańsko-narodowy, za pomocą Bożą jak najrychlej w czyn się przyoblekły i wyszły ku pożytkowi skolataniej naszej Ojczyzny.

Konfiskata Wydany przez nas przed tygodniem numer okazowy „Obrony” został w samą wigilię Bożego Narodzenia skonfiskowany. Wobec tego, że konfiskacie uległo aż pięć artykułów byliśmy zmuszeni wydać nowy numer w szacie odpowiednio zmienionej. Odtąd „Obrona” będzie wychodziła regularnie każdej niedzieli.

Z nadejściem nowego roku zwykliśmy się zaopatrywać w noworoczne kalendarze. Jako chrześcianie i katolicy uważamy sobie za święty obowiązek kupować kalendarze na rok 1899 tylko w księgarniach i sklepach katolickich.

Osoby, które dzielają głoszone przez nas zasady, prosimy o łaskawe nadsyłanie nam listów i korespondencji, ilustrujących gospodarkę żydowską. Prosimy przytem o zwracanie uwagi na fakty i ich prawdziwość. Przesada w jakimkolwiek kierunku wyjść może jedynie na korzyść naszych nieprzyjaciół. Jedynie tylko drogą prawdy do urzeczywistnienia naszych szczytnych zamiarów.

Związek chrześciańsko-narodowy zwołał w dniu 21. grudnia b. r. w szkole Mickiewicza Ankieta, na której miała być umówiona kwestya założenia pewnej instytucji o celach społeczno-narodowych.

Z powodu ważności sprawy uchwalono odroczyć ją na później, o czem się członków zawiadamia.

W Lipnikach koło Mościsk wydarł żyd trafikę Kółku rolniczemu. Prawdopodobnie komisarz Łabędzki, który tę sprawę referował, uznał, że „dla zasady i dobra ludności” lepiej dać trafikę żydowi, niż chrześciańskiemu sklepikowi.

W Nowym Targu jest kilka szynków żydowskich, które niewiadomo z jakiego powodu bywają otwarte po całych nocach. Prawie we wszystkich tych szynkach ustawicznie odbywają się gry w karty hazardowe, przyczem ojcowie lub mężowie rodzin się zgrywają i spijają, na czem ich familie tracą grubo, i narażone są na brak środków do życia. Ani policja miejska, ani też żandarmeria o tem nic nie chce wiedzieć i żydzi szynkarze tolerując grę hazardową uchodzą bezkarnie.

Władza polityczna zamknęła niedawno w Czarnym Dunaju żydowi Jakóbowi Stotterowi piekarnię, umieszczoną w suterynie domu jego z tego powodu, że przez dłuższy czas przeciekały przez ścianę z wychodków nieczystości do piekarni, gdzie Stotter ciasto na chleb wyrabiał i pieczywo wypiekał.

Jak się żydzi bogacą? Prócz lichwy i innych szacherki służą żydom do wzbogacenia się fałszywe bankructwa, które prawie codziennie cytują kroniki naszych dzienników. Oto świeżo policja krakowska arestowała żyda Naftalego Messera, który w r. 1896 prowadził handel bławatny w Rzeszowie i zbankrutował, przyczem wierzyciele ponieśli szkodę około 48.000 złr. W niedługi czas potem Naftali Messer otworzył nowy handel bławatny pod firmą żony Loti Messerowej i szwagrowej swojej. Po sześciu miesiącach handel ten znowu zbankrutował, a wierzyciele ponieśli szkodę około 20.000 złr. Z Rzeszowa przeniósł się Naftali Messer do Krakowa, i tam w lipcu roku zeszłego założył pod firmą teściowej swojej Gitli Weissowej trzeci z rzędu handel bławatny i handel ten ogłosił bankructwo w maju b. r., a szkoda wierzycieli do-

chodzi do 20.000 złr. Po bankructwie, wierzyciele zagrozili Messerowi krokami sądowymi i położyli zajęcie na towarach; Messer chcąc wydobyć towary z pod zajęcia ułożył się z wierzycielami, że zapłaci im 50% i wystawił weksle, wskutek czego cofnęli oni skargę i od zajęcia odstąpili. Korzystając z tego Messer towary sprzedał i wierzycielom weksli nie myślał płacić. Wskutek ich skargi, Messer został aresztowany i odstawiony do kryminału.

Żydowska zuchwałość. Henryk (?) Pacanower, bogaty kupiec i właściciel piekarni w Czarnym Dunaju, sprzedawał od dawna w następujący sposób przyrządzone pieczywo. Zona Pacanowera chora na nerki, używa kompresów z mleka z porady miejscowego znachora. Dla oszczędzenia wydatków na takie lekarstwo, mleko używane do kompresów wyciskano i używano do zarabiania ciasta w piekarni. Taki sposób praktykował Pacanower długi czas, i takie pieczywo jedli goje, drogo za nie płacili, bo na cóż ma Pacanower gojów głupich, jak tylko dla ciągnięcia z nich zysków.

Czy to po chrześciańsku? Przy ul. Łyczakowskiej l. 48 pp. współwłaściciele kamienicy mieli rezydentkę chrześciankę, wdowę, to im się nie podobało i uważali za stosowniejsze usunąć wdowę tę, a zrobić żyda Wiksła rezydentem, który jest zarazem dostawcą wiktuałów dla armii. Na razie nazwiska tych pp. nie podajemy, bo mamy nadzieję, że rezydenta pejsatego usuną i nadadzą biednemu chrześcianinowi, bo to tak wygląda, jak gdyby to była już żydowska kamienica i żaden chrześcianin dlatego mieszkania wynająć nie chce, a ponadto są one drogie jak na obecny czas, gdzie jest tyle próżnych mieszkań, lepiej dać trochę taniej, a niech próżne nie stoją.

Pocieszające wiadomości nadesła Ruchowi katolickiemu, korespondent z Nowego Sącza, który pisze: **Rezultaty poprawy stosunków** mamy już dzisiaj w licznie otwierających się sklepach katolickich. Kółka rolnicze po wsiach, a sklepy bławatne po miastach, będące w rękach katolickich, odczuwają już ten zwrot na lepsze. Widać budzącą się energię nie tylko w ludzie wiejskim ale i społeczeństwo inteligentne, przypatrując się do niedawna z apatyą firmom katolickim, zaczyna się ruszać, znika ufałość do towarów i cen żydowskich.

I w naszym mieście otwierają się sklepy katolickie, a to wszystko jest wynikiem reakcji po ostatnich rozruchach. Nawet niefachowi kupecy biorą się do handlu, by tylko rywalizować z handlem żydowskim.

Początki są świetne, deś Boże, byle tylko tak dalej szło, a tryumf będzie zupełny. Zagrożony Israel na swoich posterunkach, obniża cenę towarów, nawet chodzą gromadnie wieczorami i podglądają ruch handlowy po sklepach katolickich, odgrają się konkurencją katolikom i zapowiadają im bankructwo w blizkiej przyszłości. Kpią sobie z nas i szydzą, gwałtem prawie ciągną do swych handlów, a nie mogą inaczej, to kredytem przynajmniej chcieliby sobie pozyskać stałych konsumentów, wmawiając wprost w kupujących, że pomimo firm katolickich, najpoważniejsza panie u nich jeszcze kupują. To są jednakże tylko manewry żydowskie które na nic się nie zdadzą, bo raz nauczeni doświadczeniem chłopi i inteligencja, mając ceny przystępne po handlach katolickich, odważywszy się raz już na stanowczy krok do handlu katolickiego, zobowiązują się solidarnie wytrwać nadal w chwalebnych postanowieniach i jeżeli tak dalej pójdzie, możemy mieć nadzieję, że i reszta społeczeństwa katolickiego przejrzy narsze i pójdzie do swoich.

Kupujmy wyłącznie u chrześcian.

Kusiciel. Niejaki Buchband, żyd, który głównie trudni się sprawami asenterunkowymi, t. j. wmawia w swoich współwyznawców, że swoimi wpływami uda mu się uwolnić ich od znienawidzonej służby w wojsku, za co oczywiście płacić sobie każe, wpadł w matnię. Oto udał on się do pewnego lekarza wojskowego w Przemyślu i prosił go o protekcję, przyczem wyjął pugilares z kieszeni i niedwuznacznie dał do zrozumienia, że za grzeczność odpłaci się grzecznością szeleszczącą. Lekarz kusiciela wyrzucił za drzwi i doniósł o usiłowaniu przekupstwa swojej władzy przełożonej, która o tem zdała sprawę sądowi. Obecnie Buchband będzie miał do czynienia z c. k. prokuraturą państwa. Obrony Buchbanda podjął się oczywiście adw. żyd.

Protaktor żydów. Właściciel Komborni w pow. Krosno, Henryk Szeliski, po mimo, że jest posłem na Sejm, i że jest hrabią papieskim, trzyma pięciu oficyalistów żydów, a jednego ekonoma katolika, który musi podlegać i słuchać żyda propinatora z Komborni, Fischlera. Ten żyd bowiem jest zarazem dyrektorem majątku Szeliskiego. Fischler do tego stopnia pozwala sobie lekceważyć naszą mowę, że używa na kopertach i blankietach nagłówków w języku niemieckim, a nazwiska swego pryncypała inaczej nie pisze jak Scheliski.

Za oszustwa losami tureckimi zasądzono w Krakowie pięciu żydów na kilkumiesięczne więzienie.

Smutno. Minister Jędrzejowicz sprzedał żydowi Wilnerowi z Czudca pod Rzeszowem dwa czy trzy folwarki.

O jednego więcej adwokata - żyda będzie miał Lwów; w styczniu bowiem roztwiera w naszym mieście kancelaryę adwokat J. D.

Obrzymią kamienicę Halpernów zakupił żyd L. Gartenberg za sumę 840.000.

Bierzmy przykład. Żydzi krakowscy mają trzy własne stowarzyszenia, które przy solidarności dobrze się rozwijają. Wystarczy nadmienić, że w jednym ze stowarzyszeń jest 70 czasopism dla członków.

Falszywe zeznania Dnia 23. z. m. za sądzono w Jaśle Cypre Goldwender za namawianie do fałszywych zeznań w sprawie przeciw niej o lichwę (zbrodnię oszustwa z § 197, 199 lit. a. u. k.), na 2 miesiące ciężkiego więzienia.

Za pobicie został Abraham Leker w Jaśle zasądzony na 5 miesięcy ciężkiego więzienia. Pokaleczył on i pobił żelaznym drągami Józefa Niziołka.

Oplakane stesunki panują w powiatowej kasie chorych w Chrzanowie. Prezesem tej kasy jest żyd, lekarzem żyd a pisarzem i kasyerem w jednej osobie jest także żyd, Lajbus Cyfer, który rządzi mierniemi i zdrowiem robotników chześcijańskich.

Członkami utrzymującymi tę Kasę są prawie sami katolicy, którzy są tylko niewolnikami Lajbusia. Biedny, chory, wynędzniały i gorączkujący robotnik musi kilka godzin czekać w sieni w zimie przed kancelaryą; jeżeli się zgłasza po kartkę do lekarza, obsypywany bywa najrozmaitszemi obelżywemi słowami. W kancelaryi utrzymywanej za ciężko zapracowany grosz naszych braci prowadzi p. Lajbus pokatną pisarstwo; tam ma biuro prowadzenia metryk żydowskich, tamże uprawia lichwę i korespondencję dla rozmaitych firm żydowskich. Wypłata pieniędzy za czas choroby odbywa się raz w tygodniu w czwartek i w ten sposób niekiedy musi niejeden prawie mrzeć z głodu nieraz kilka dni. Gdy miano obrać lekarza kasowego po śmierci dra Kleina, tak długo żyd prezes odraczał posiedzenia i manewrował, aż ze-

brał większość żydowską i tą przeforsował wybór żydowskiego lekarza, mimo, że członkami są prawie sami katolicy.

Paweł czy Pinkas? Tem pytaniem zajmował się najwyższy trybunał sądowy w Wiedniu. Żyd lwowski, Kitschales, który przy przyjściu na ten padoł płaczu otrzymał na imię Pinkas, zmierzył sobie to imię i zawsze podpisywał się: Paweł. Dopiero, gdy go wzięto do wojska musiał przyjąć *nolens volens* imię Pinkasa. Po odbyciu trzyletniej służby wojskowej, zwrócił się Kitschales do władz politycznych z prośbą, by mu pozwolono używać imienia Paweł. Prośbie jego nie uczyniono jednak zadość; wtedy Kitschales zwrócił się ze swą sprawą do najwyższego trybunału, gdzie tłumaczył, że dość dla niego przykrości, skoro ma takie imię. Niech mu przynajmniej wolno będzie nie używać go. Trybunał uwzględnił prośbę. Pytanie tylko, czy mu się to na co przyda?

Falszywa kreda. Następujący żydzi zgłosili ostatniemi czasy bankructwa: w Sanoku zbankrutował Leib Zucker, w Jaśle Mojżesz Springer, w Krakowie żyd Feldman (skład sukien i ubrań). Passywa tego ostatniego wynoszą około 130.000 złr. W Chrzanowie zbankrutował Hirsh Wiener, w Krakowie Szymon Mester, a w Tarnopolu Naftuła Speiser.

Czarna kronika. Pod tym nagłówkiem będziemy zamieszczali posiadłości ziemskie i dobra nieruchomości, utracone przez chrześcian, popadłych w sidła żydowskie: Sender Spalter licytuje dnia 29 b. m. $\frac{2}{3}$ części majątności Włh. 142 gm. Torki. Cena szacunkowa 600 złr. (Sąd pow. Sokal). Izrael Silber licytuje 29 grudnia nieruchomości w gminie Dobroczan (sąd pow. Sokal). Cena szacunkowa 527 złr. Dawid Thau, Schmil i Chaim Thau Jakób w Zabłotowie licytują dnia 16 grudnia realności w Oleszkowie oszacowane na 477 zł. Uszer Bank, jako cesjonariusz Mozesza Izaka Loksa licytuje realności Wasyla Soltysa w Tuligłowach (sąd pow. Sądowa Wisznia) oszacowane na 180 złr. 66 ct. Chiel Moses licytuje dnia 5 stycznia 1899 realność Macieja Martyki, oszacowaną na 337 złr. 88 ct., Nachmann Szama licytuje dnia 16 grudnia realność w Dobroczynie oszacowaną na 400 złr. Jakób Samuel Stöger w Gdowie licytuje realności oszacowane na 2650 złr. Chaim Szwadron w Brzeżanach licytuje realności w Gołogórach (sąd pow. Złoczów) ocenioną na 1250 złr. Jakób Mehler w Buczaczu licytuje dnia 20 grudnia realność chłopską oszacowaną na 1156 złr. 60 ct. Mindla Wolf, znana spekulanka w Bobowy licytuje jako cesjonariuszka Beili Kurz, dwa morgi biednego chłopskiego gruntu, własność trojga małoletnich dzieci Kapustków w Skrzyszowie. Pretensya Mindli Wolf wynosi nominalnie 80 złr. Jeszcze w 1897 r. splecono z tej sumy 40 złr. — obecnie dług sam wynosi 40 złr. przyznane przez sąd koszty 51 złr. 66., a procenty 24 złr. — razem 115 złr. 66 ct. (Rezolucya sądu w Tarnowie z 30 sierpnia 1898. E. VII ⁵⁶⁰₉₈). Józef Łapa (żyd) i Izrael Nachem Herschthal w Kłanie realności lwh. 159 w Reszotarach, własność Stanisława Malca. Cena oszacowania 750 złr. Leja Landau w Wiśniczu sprzedaje realność Michała Ptaka. Cena oszacowania 50 złr. Brucha Burstin sprzedaje realność lwh. 3388 w Sokalu, oszacowaną na 170 złr. Sima Grünfeld w Skolem licytuje realności lwh. 145 i 205 w gminie Oporzee wraz z 9 sztukami bydła. Cena oszacowania 1375 złr. Leib Wolf Stimmler w Brzesku sprzedaje licytacyjnie realność lwh. 155, własność Piotra Planety. Cena szacunkowa 3370 złr. Abraham Schreiber

w Dobczycach licytuje realność lwh. 199, oszacowaną na 206 złr. 97 ct. Chaskiel Osterer w Sniatynie sprzedaje realności Dymitra Gojana, oszacowane na 624 złr. 65 ct. Baruch Jakobowitz licytuje realność lwh. 377 w Mielecu. Cena oszacowania 4500 złr. Berl Leib Römer w Kosowie sprzedaje realność lwh. 868 za cenę oszacowania 790 złr. Ten sam Berl Leib Römer sprzedaje licytacyjnie realność lwh. 46 w gminie Utoropy. Cena oszacowania 175 złr. Mojżesz Sturm licytuje realność lwh. 135 w gminie Książnice, oszacowaną na 258 złr. 16 ct. Mojżesz Konstantin licytuje dwie realności w Sokalu, z parą koni, wozem, plugiem i dwoma bronami. Cena oszacowania 2580 złr. 50 ct. Berl Ulam i Józef Oelenberg licytują część realności w Sniatynie lwh. 119, oszacowaną na 843 złr. 20 Mordko Schwager licytuje realność lwh. 653 w Kudryńcach. Cena oszacowania 385 złr.

Kupujcie wyłącznie u chrześcian!

OGŁOSZENIA.



Ilustrowany Cennik

maszyn do szycia

systemu Korosteńskiego wyjdzie dopiero z końcem stycznia 1899. P. T. Reflektantów prosimy do tego czasu o cierpliwość.



Piwo Woynickie

wyrób krajowy jakością dorównujący najlepszym wyrohom zagranicy. Mamy zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że otworzyliśmy we Lwowie w pa-szu Heusmana Nr. 6 (telefon 589) **Biuro zamówień na piwo woynickie** w beczkach, fiaskach, a od 1889 r. także w syfonach po 5, 3, 2 litry. Składy i lodownie ul. Bogusławskiego l. 3. Prowadząc sprzedaż w własnym zarządzie, starać się będziemy dobrocią wyrobu i rzetelnością w obsłudze odbiorców — zadowolili każdego i wyrugować obce wywary droższe a lichsze. Poleć jąc się łaskawym zględem P. T. Publiczności, kreślimy się z poważaniem Zarząd parowego browaru w Woyniczu — **Zygmunt Jordana**, Lwów, Paśaż Hausmana l. 6.

Rendezvous podróżnych! do Lwo-wa przyjeźdnej Publiczności poleca się traktiernia i mleczarnia z komfortem i tylko dla wybredniejszej Publiczności urządzona przy ul. **Solarni** l. 6, blisko dworca kolei Karola Ludwika, wprost placu gdzie dostać można o każdej porze dnia najlepszą kawę, herbatę i czekoladę, jakoteż obiady i kolacje po nadzwyczaj umiarkowanych cenach. Wszelkie informacje i mnóstwo gazet do dyspozycji. Z poważaniem **K. Netuschil**.

Popierajmy przemysł krajowy! Wyroby nagr. medal.

Najlepsze makarony wyrabia pierwsza krajowa fabryka materyałów spożywczych

BRACI ROSZKOWSKICH

Lwów, Bogdanówka Dworzec.

Cenniki ilustrowane na żądanie gratis.

Produkcyja dzienna 600 kigr. — **Najlepsze polecenia.**

Browar w Staremsiole

Romana hr. Potockiego poleca

Piwo wystaje.

W I N O

stolowe, białe i czerwone 1 litr 52 ct. pol. ca handel **Alberta Szkowrona** we Lwowie, plac Marjacki 7.

Firmy chrześcijańskie.



Handel Towarów korzennych i delikatesów, **Władysława Kozłowskiego** ul. Gródecka 1. 85.

Piotr Koloński, przedtem Breitmayer Hotel pod trzema Koronami, Lwów ul. Trybunalska 1. 10.

Jakubowski & Jarra, Lwów Rynek 37 poleca wyroby ze złota i srebra po cenach niższych od cen innych fabrykantów.

Cukiernia **Czesława Schneidra**, ul. Batorego 1. 32.

Handel towarów korzennych Stow. robotników katolickich „**Jedność**” Lwów, ul. Grodzickich 1. 4.

Władysław Ciechulski, we Lwowie róg pl. Maryackiego i ul. Teatralnej 1. 2. (dom kapitały) magazyn specyjalno-galanteryjny pod firmą „Au bon marche” **Kesmarky & Illies**.

Jan Ihnatowicz, fabryka wyrobów toaletowych Lwów, ul. Kopernika 1. 3. sklepy Halicka 1. 11, Kraków Sukiennice 1. 20. Czerniowiec Rynek 1. 2 Przemyśl Franciszkańska 1. 24.

Drukarnia katolicka **J. Chęcińskiego** we Lwowie w zabudowaniu OO. Bernardynów.

Księgarnia i skład przyborów szkolnych **Stanisława Köhlera** ul. Batorego naprzeciw gimnazjum Franciszka Józefa.

Handel korzenny **J. Justiana** ul. Krakowska 1. 1.

Górski i Szydłowski handel Galanteryjny Lwów, pl. Maryacki i róg ul. Hetmańskiej

Wyroby blacharskie **Jana Rzepeckiego**, Lwów ul. Zielona 1. 1 a.

Łukasz Klimko, właściciel mleczarni ul. Zimorowicza 1. 6.

Pracownia i skład wyrobów nożowniczych **Jan Lauruk**, we Lwowie ul. Halicka 1. 4

Zakład introligatorski i skład przyborów do pisania **Aleksandra Getritza** ul. Trybunalska 1. 16.

J. Nowożeniuk handel korzenny i pokój do śniadań Lwów ul. Kopernika 1. 4.

Emil Dłużeń, lakiernik we Lwowie ul. Pełczyńska 1. 6.

Bender Filip majster ślusarski we Lwowie ul. Kochanowskiego 1. 19.

Magazyn ubrań męskich **Andrzeja Bendarczyka** ul. Wałowa 1. 9 we Lwowie.

A. Halski handel żelazny Lwów pl. Maryacki.

Adam Balko, jubiler i złotnik we Lwowie ul. Sykstuska 1. 14.

Targowla, narodowa pod Orłem polskim, Lwów Wałowa 1. 11.

Główny skład Nasion i Roślin **J. Stachewicza** we Lwowie przy pl. św. Ducha, ul. Teatralna 1. 16.

Mikołaj Ludwig, plac Maryacki 1. 8. Lwów poleca najnowsze materye wełniane na suknie damskie, płótna, bieliznę stołową. „Nowość” **Hafty Gobegiwowe**.

Magazyn nowości męskich plac Halicki 1. 14 **Marcina Müllera**.

F. S. Bardasz, wielki skład gotowej bielizny, płótna i bielizny stołowej, towarów pończoszowej roboty, we Lwowie ul. Teatralna 1. 9.

Knauer i Syn, handel bławatny i skład bielizny rozmaitego rodzaju we Lwowie pl. Kapitulny.

Kazimierz Gergowicz skład rozmaitych przyborów do pisania i ksiąg handlowych, we Lwowie ul. Halicka 16.

Fabryka kapeluszy **Antoni Kafka**, przedtem A. Koželouzek we Lwowie ul. Halicka 2.

T. Okornicki magazyn porcelany i szkła we Lwowie ul. Halicka 1. 4.

Restauracya **Jakoba Voisego** ul. Halicka 1. 10 w kamienicy Wgo Jankowskiego.

Jan Lerski magazyn sukien męskich plac Bernardyński 1. 2.

Pracownia wyrobów blacharskich **Henryka Bogdanowicza** we Lwowie przy ulicy Piekarskiej 1. 13.

Główny skład kawy, Herbaty Chińsko-Rosyjskiej **Fryderyka Schubutha** we Lwowie Rynek 45.

Handel towarów korzennych, win i delikatesów **Jana Baczyńskiego** we Lwowie ul. Hetmańska (Bank zaliczkowy), Pokój do śniadań z komfortem urządzonej.

Skład herbaty rosyjskiej **Antonię Jachimowskiego** ul. Trybunalska 1. 1. Nowość dla Lwowa i prowincyi czarodziejskie sztuki, tajemnice kuglarskie, dowcipy dla Panów, Pań i dzieci.

Zakład fryzjerski **Dziamskiego** ul. Akademicka 1. 6.

Feliks Książkiewicz, Lwów ul. Jagiellońska 1. 18. Pracownia blacharska, cenniki na żądanie.

Fabryka powozów **Lickendorfa**, we Lwowie ul. Żulińskiego 1. 4 ma na składzie i wykonuje na żądanie wszelkie powozy, sanie, tarantasy i t. d.

Floryan Seidler, Lwów ul. Teatralna 1. 0 poleca skład kapeluszy, czapek i cylindrów wszelkiego rodzaju.

Antoni Gudien, handel płóciem we Lwowie plac Maryacki 4.

Jedyny Chrześcijański Zakład artystyczno-rytmiczny **Jana Drojowskiego**, Lwów plac Bernardyński 1. 1.

Magazyn futer **Bracia Lubelscy** ulica Wałowa 3.

Bažant Władysław Halicka 1. 13 handel towarów kolonialnych i win.

Magazyn **Schayerów** we Lwowie poleca na każdy sezon w wielkim wyborze, nowości z konfekcyi dla dam. Kompletne wyprawy ślubne, suknie i bielizny.

Alfred Klimek, Lwów ul. Batorego 1. 2. Handel towarów drobiazgowych, fabryka haftów na suknie, pluszu, płótnie, i t. d.

Adolf Aleksandrowicz, we Lwowie ul. Batorego 1. 24. Magazyn obuwia damskiego męskiego i dzieciennego.

A. Krzysztofowicz, we Lwowie pl. Halicki 1. 2. Magazyn najdostojniejszych towarów do urządzeń pokojowych. Nowości dekoracyjne jak Makaty Parawany, Ekran, Szale, Gobeliny i t. p. kompletne urządzenia pokojowe.

Litwiński Zygmunt ulica Kręta 1. 7 Cukiernia i fabryka pierników.

Zakład artystyczno-litograficzny **A. Przyszłaka**, ulica Lindęgo 1. 4.

Piotr Chrzastowski, handel wyrobów żelaznych, metalowych i nożowniczych we Lwowie plac Kapitulny 1. 1.

Skład mebli i pracownia tapicerska **Karola Pokornego** ul. Sykstuska 1. 4.

Pracownia gorsetów, rękawiczek i bandaży **A. Galantowskiego** Lwów, plac Bernardyński 1. 3.

Jedyny we Lwowie wyłączny skład kołder i materaców własnego wyrobu pod firmą **Józef Schuster**, ul. Kopernika 1. 5.

Handel kościelnych sprzętów i paramentów dla wszystkich obrządków katolickich **Michała Dymeta** Lwów, Rynek 20.

Wawrzyniec Matyskiewicz, główny skład nafty i świec ul. Polna 1. 11, lub ul. Leona Sapiehy 47 we Lwowie.

Chrześcijańska Restauracya **Stelmachowa** ul. Chorażczyzny 1. 6.

Biuro spedycyjne **Konstantego Gawlikowskiego**, ul. Halicka 1. 10.

Drexler i Syn. Handel bławatny i skład bielizny stołowej, płócien gotowej pościeli, pl. Kapitulny we Lwowie.

Kostka Antoni, magazyn obuwia we Lwowie ul. Krakowska 1. 12.

Strzelecki Julian, magazyn jubilerski we Lwowie, Rynek 45.

Konrad Schneikart, zegarmistrz we Lwowie, ul. Wałowa 1. 7.

Jankowski Bolesław, pracownia rusznikarska i sprzedaż broni, we Lwowie ul. Czarneckiego 1. 2.

Rękawicznik i Bandażysta **Józef Czernicki i zięć Michał Olszewski** również rękawicznik z Warszawy, Lwów Rynek 1. 21. obok p. Dymeta.

Markowski Julian, artysta rzeźbiarz i koncesjonowany majster kamieniarski. Pierwsza krajowa parowa fabryka wyrobów z labrodoru, granitu i marmuru, we Lwowie ul. Piekarska 1. 59

Enders Antoni, we Lwowie Rynek 1. 26 poleca wszelkie przybory do szycia, haftu i kra- wiczynny.

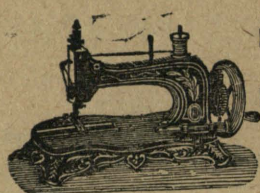
Wiktor Żebński, Jedyny we Lwowie chrześcijański Handel skór we Lwowie ul. Jagiellońska 1. 11. Materiał trwały, ceny umiarkowane. Poleca też obuwie własnego wyrobu.

Skład czekolady i cukrów deserowych **Henryka Tretera**, zaopatrzony w rozmaite nowości, przeniesiony został na plac Maryacki 1. 7, róg ul. Kopernika, obok apteki Wnego Mikolascha.

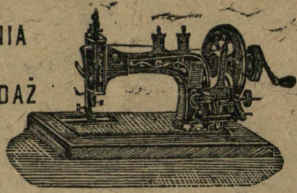
Kurnik więzownicki ma do sprzedania: Kury włoskie, kuropatwiaki, trójka 8 złr. Kury z Langshan, cochinchina, wyandotte, trójka 10 złr. Pojedynczo koguty tych ras, sztuka 4 złr. Indyki amerykańskie, sztuka 6 złr. Gęsi emideńskie sztuka 6 i 8 złr. Kaczki Peking, trójka 9 złr. Adres: Zarząd kurnika, Więzownica.

Kupujmy wyłącznie u chrześcian.

Każdy handel mający dobry towar i
mierne ceny agentów wysłać nie może.



ROK ZAŁOŻENIA
1872
ROZCZNA SPRZEDAŻ
750
MASZYN



JÓZEF JWANICKI

LWÓW. HOTEL ŻORZA

CENY MASZYN OD 25 DO 65 RATAMI PO 4 ZŁR. MIE.

PROSZE ŻAДАĆ CENNIKI



AJENCI CHODZĄ
PO DOMACH
Z MASZYNAMI
TYLKO Z FABRYK
ŻYDOWSKICH.



Każdy handel mający dobry towar i
mierne ceny agentów wysłać nie może.

Towary wybrane.

Jedyny chrześcijański

handel korzenny i pokój do
śniadań w górnej ulicy Łyczakowskiej l. 43. a.

JÓZEFA PROKSZA

poleca towary korzenne po cenach targowych. wódki, rumy wina austriackie, węgierskie flaszkowe i na miary, piwo we flaszkach, okocimskie na szklanki, ciepłe i zimne przekąski.

Usługa skrzętna.

Ceny umiarkowane.

MUSIAŁOWICZ & JANIK

we Lwowie.

róg ulicy Trzeciego Maja i Jagiellońskiej

Skład towarów korzennych, delikatesów i win.

Świeże owoce i jarzyny.

Pierwszorządny z komfortem urządzony obszerny lokal gościnny z gorącą kuchnią. Piwo pilzneńskie, bawarskie, oraz porter angielski.

Magazyn

Towarów Bławatnych i Płócien

Stachewicza i Abrysowskiego

we Lwowie Rynek l. 32.

poleca

Płótna irlandzkie, rumburskie i holenderskie, Szirtingi Szyfony, Calicot, Bieliznę stołową i t. p.

Handel towarów kolonialnych, owoców i win

Z. Zadurówicza i Ski

przy ul. Akademickiej l. 6.

POKÓJ DO ŚNIADAŃ.

Edmund Brodowski

Lwów ul. Batorego l. 22.

Jedyny skład chrześcijański

Aparatów i wszelkich przyborów fotograficznych niżej cen wszystkich firm krajowych i zagranicznych.

Albert Szkowron

we Lwowie plac Maryacki l. 7.

Skład towarów korzennych i win wszelkiego rodzaju.

Handel towarów korzennych

Leonarda Soleckiego

ulica Batorego l. 4

niezrównanej dobroci wódka

"LEONARDÓWKA"

OBRONA

Organ Związku chrześcijańsko-narodowego.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Związek chrześ. nar.** Lwów ul. Dominikańska 1 9. gdzie listy i pieniądze nadsyłać należy.

Przedpłata wynosi: rocznie 5 złr., półrocznie 2 złr. 50 ct., kwartalnie 1 złr. 25 ct. wraz z przesyłką pocztową. — Pojedynczy numer kosztuje 10 ct. „**Obrona**” wychodzi każdej niedzieli. Reklamacyj się nie opłaca. Nieopłaconych listów nie przyjmujemy. Rękopisów nie zwracamy.

Wydawca i nakładca: **Związek chrześcijańsko-narodowy.**

Dlaczego jesteście antysemitami?

Redde suum cuique.

Sztandar nasz wywiesiliśmy otwarcie i bez obłudy, i głosimy jawnie, że chcemy się bronić; bronić wiary ojców, bronić języka naszego, naszych obyczajów, i naszej ziemi; naszych siedzib i naszego mienia przed tymi, którzy chcą nas tych dóbr pozbawić: powiedzmy szczerze — przed żydami, tymi mianowicie, którzy społeczeństwo chrześcijańskie demoralizują, lud nasz rozpijają, nas krzywdzą i wyzyskują pracą naszą, i w najświętsze nasze prawa się wdzierają — i dlatego nazywamy się antysemitami. Antysemityzm pojmujemy po chrześcijańsku, to znaczy, że będąc antysemitami, nie chcemy tem samem żydów prześladować, dopuszczać się wobec nich gwałtów i bezprawia, bo to jest niezgodne z nauką Chrystusową, której jesteśmy wyznawcami. Naszym jedynym celem jest: wytrwała i roztropna obrona, zgodna z duchem chrześcijańskim i prawami istniejącymi.

Powiadają niektórzy, że antysemityzm niema racyi bytu, bo nie istnieje właściwie żadna „kwestya żydowska”. Z tem zdaniem się nie zgadzamy i twierdzimy, że kwestya żydowska jest na porządku dziennym, i póki ona nie zostanie rozwiązana, póty też i piekące zadanie socyalne nie doczeka się pomyselnego rozwiązania.

Nie przyda się na nic, jeśli ktoś zaopatrza choremu zraniony palec, skoro ten ma najszlachetniejsze organy, jak serce i piersi zaatakowane i krwią zbroczone; tak też i u nas na nic się

nie przydadzą wszelkie półśrodki zaradcze, wszelkie „kasy” i „ubezpieczenia”, jak długo w Austrii żyd pierwszą odgrywa rolę, i jak długo cały kraj wyłącznie dla żydów pracuje.

Stronniczym lub powierzchownie o rzeczy sądzącym trzeba nazwać tego, który usłyszawszy, że ktoś bezstronny o żydach sąd wydaje, mówi natychmiast, że to szowinizm, że to jest „napadaniem na żydów”, „heca antysemitką” itp. A już zupełnie zaślepionym jest ten, który nie chce uznać istnienia kwestyi żydowskiej. Wszak nawet znany przyjaciel żydów, „nieuświadomiony filozof” E. Hartmann, stwierdził istnienie kwestyi żydowskiej i powiedział, że zaprzeczanie przez rabinów istnienia kwestyi żydowskiej, doprowadziło do wywołania „antysemitkiej reakcyi”.

A jakżeż nie mamy być antysemitami, skoro kronikarze nawet filosemitycznych czasopism, zmuszeni są do notowania niemal codziennie krzywd i bezprawia, jakie żydzi chrześcijanom wyrządzają? A ileżto ran głębokich i bardzo bolesnych państwu i krajowi naszemu zadali żydzi? Oni się powdzielali na najwyższe stanowiska, oni zasiadają w Radzie państwa, w radach miejskich i handlowych i tam, dzięki naszej bezradności, udaje się żydom przeprowadzać ustawy i rozporządzenia, szkodliwe dla ludu chrześcijańskiego. Dziennikarstwo całego świata jest najzupełniej przez żydów opanowane: w Wiedniu, Paryżu, Londynie, Petersburgu, Berlinie a także w Ameryce, w redakcyach największych dzienników, zasiada 80 do 90, a w takim Wiedniu i Berlinie aż 96 procent żydów!! Li-

teratura i publicystyka, teatr i sztuka są w rękach żydowskich, oni grają na scenie, piszą, układają recenzje i malują... dla chrześcijan. Żydzi zasiadają na katedrach profesorskich i w trybunałach sądowych, a zatem wychowują i sądzą lud chrześcijański. Żydzi posiadają banki, zakłady ubezpieczeń; giełda całego świata jest prawie wyłącznie w rękach żydowskich. Sieci pajęcze lichwy żydowskiej rozciągnięte są nad wszystkimi częściami świata, i dlatego pokorni chrześcijanie oddają im poklony i uważają ich za mocarzy tego świata. A w czyich rękach spoczywa przemysł i handel chrześcijański? Nie mówimy o naszym biednym kraju, ale zapytajmy tylko naszych bogatych pobratymców, Czechów, — a powiedzą nam, że wszystkie największe czeskie fabryki i zakłady są w rękach „Czechów mojżeszowego wyznania”. To samo powiedzieliby nam Niemcy, Włosi, Francuzi. Najwspanialsze magazyny w Wiedniu, Peszcie, Paryżu, Rzymie i Londynie należą — do żydów. Tacy „Fratelli Bocconi”, mają w Rzymie swój magazyn, umieszczony w centrum miasta, w kapiącym od złota pałacu trzypiętrowym o czterech frontach, a we wszystkich miastach włoskich swe filie.

A któż stoi na czele łóż masonskich, mających na celu zgnięcie katolicyzmu i wogóle wiary chrześcijańskiej — nikt inny tylko żydzi. Któż stwarza i podsyca walki narodowościowe: prasa i agitatorzy żydowscy. Najwięksi nieprzyjaciele Austrii — schoenererowcy, znajdują najsilniejszą obronę w wiedeńskiej prasie żydowskiej. Żydowski „Pester Lloyd” sypał

Kupujmy wyłącznie u chrześcijan.



największe pochwały Prusakom, gdy ci podnieśli ideę hakatyzmu i postanowili wydalać braci naszych ze Śląska i Wielkopolski, a światowy, koszerne organ z Fichtegasse w Wiedniu, z okazji pobytu cesarza Mikołaja II. w Warszawie, wystąpił z wstrętnem i podłym oszczerstwem na Polaków, doradzając Rosyi, by nam nie wierzyła i krótko nas trzymała!

Żydzi stworzyli „perłę państwowych ustaw zasadniczych”; żydzi się domagali usunięcia krzyżów ze szkoły; żydzi uprawiają wstrętny handel dziełkami. Żydzi stoją wiernie przy swoim talmudzie, który nakazuje uważać wszystkich nieżydów, za goimów t. zn. barbarzyńców, bydło. „Piękna” ta nauka powiada, że wszystkie dusze chrześcijańskie na całym świecie, nie są warte duszy jednego żyda; nie dziw przeto, że żydom się zdaje, że oni są narodem wyższym, uprzywilejowanym, któremu wszystko jest dozwolone.

Żydzi wreszcie stoją we wszystkich krajach na czele ruchu socjalistycznego, który tak bardzo osłabia obie strony walczące. Słowem żydzi pozbawiają nas wiary, nadziei i zadowolenia; utrzymują na całym świecie lichwę w swym monopolu, a ilekroć się czyta o fałszywej kredzie, sprzeniewierzeniach, bankructwach i defraudacjach, zawsze musi na wierzach wypłynąć — żyd. Czyż śmie kto temu wszystkiemu zaprzeczyć, czyż zatem nie istnieje kwestya żydowska, i czyż wobec tego my krzywdzeni, gorszeni i wyzyskiwani niemamy być antysemitami?

Antysemityzm

wobec kwestyj społecznych.

Znany i powszechną czcią otaczany ks. Józef Sowiński, pisząc w liście otwartym do hr. S. Tarnowskiego, zamieszczonym w *Głosie Narodu*, zbija twierdzenie *Czasu*, jakoby dziennik z kierunkiem antysemitycznym, był tem samem antyspołecznym. Bardzo zajmujący ten list uległ konfiskacie; zamieszczamy go zatem w głównych wyjątkach. Gdyby to była prawda, pisze ks. Sowiński, że antysemityzm jest walką rasową, przeciwną miłości bliźniego, niezgodną z nauką Kościoła, w takim razie antysemityzm byłby działalnością destrukcyjną, antyspołeczną; lecz ja go zupełnie inaczej rozumiem, a mianowicie: „Antysemityzm jest obroną chrześcijańskiej społeczności od moralnej trucizny żydowskiej i materialnego wyzysku”. I w takim znaczeniu jest on działaniem dodatniem i dla życia społecznego potrzebnem. Rozumie doskonale Kościół, jak żydzi w życiu społecznym są dla nas niebezpiecznymi, i dla tego wydał dekrety, zmierzające do usunięcia wpływu żydowskiego. Oto niektóre z tych postanowień prawa kanonicznego: „1) Żydzi nie mogą używać Chrześcijan do posługi swego domu lub rodziny. Zabrania się Chrześcijanom przyjmować miejsc stałych i płatnych u żydów. 2) Jest

szczególnie surowo wzbronionem Chrześcijanom, by przyjmowały miejsce mamek u żydów. 3) Chrześcijanie nie mogą w razie choroby udawać się do żydowskich lekarzy, ani używać lekarstw, przyrządzonych przez żydów. 4) Zabrania się Chrześcijanom mieszkać w tym samym domu lub u tej samej rodziny co żydzi. 5) Należy czuwać, by w życiu publicznym żydzi nie doszli do piastowania takich godności, któreby im dały pewną władzę nad Chrześcijanami. 6) Zabrania się Chrześcijanom być obecnymi na ślubach żydowskich i uczestniczyć w ich uroczystościach. 7) Chrześcijanie nie mogą zapraszać żydów na obiady, ani przyjmować podobnych zaprosin od żydów”. Charakter antysemityczny tych dekretów widoczny, a jednak wydał je Kościół nie dla tego, by wzniecić rasową nienawiść ku żydom, lecz by ich odgrodzić niejako od Chrześcijan w życiu społecznym, i tym sposobem wpływ ich uczynić mniej szkodliwym. Wszak te postanowienia nas obowiązują, i gdyby były, choćby, o ile to być może przy dzisiejszych stosunkach, wykonywane, żydzi nie mieliby takiej przewagi, jaką dziś mają.

Niedawno dzienniki nasze wydrukowały manifest stowarzyszenia *Alliance Israélite* do żydów galicyjskich, w którym przewodcy żydów wyraźnie zalecają, by wszelkimi środkami zniszczyć całkowicie Chrześcijan, gdyż cała Galicya powinna być własnością żydów, i rozumie się obciążać na to dać pieniędzy, ile się podoba. Czyż wobec takich zamiarów, wobec takich zasad, wobec ciągłych knowań na moralność i mienie Chrześcijan, mamy być obojętnymi widzami i przypatrywać się temu zdaleka, a nie przeciwdziałać i nie powstrzymywać wedle możliwości tego zgubnego prądu, który już wiele u nas sprawił zniszczenia, a jeszcze więcej sprawić może? Zaprawdę, że nie, i na to jest antysemityzm, który uczciwie, środkami legalnymi stara się powstrzymać nawałę żydowską, a bynajmniej nie jest nienawiścią rasową. W dzienniku odśladania wszelkie szachrajstwa i niekczemości w sprawach materialnych, jakoteż wszelkie zamachy i usiłowania dla znieważenia naszych świętości religijnych, oświecając i ostrzegając tym sposobem wiernych co do ich postępowania z żydami. Czyni to dla obrony Chrześcijan, ale nie dla tego, by wzniecić nienawiść rasową ku żydom i spowodować jakieś rozruchy. Jeśli zdarzają się objawy zewnętrzne tej nienawiści, to żydzi zwykle dają do tego powód.

Antysemityzm prawdziwy przeciwny jest wszelkim rozruchom, wiedząc, że one tylko na korzyść żydów wychodzą, a przeszkadzają spokojnemu i bardziej skutecznemu, pokojowemu przeciwdziałaniu. Nie chce niesprawiedliwości względem żydów, ale nie chce też krzywdy Chrześcijan, których żydzi starają się zniszczyć, gubić tak pod względem moralnym, jako i materialnym, i stara się wedle możliwości przed tymi pociskami żydowskimi przestrzegać i osłaniać. Takie jest zadanie prawdziwego antysemityzmu, a jeśli tak czy takie działanie jest antyspołeczne?

Jestem tego przekonania, iż taki antysemityzm nie jest działalnością antyspołeczną, lecz jest dla nas potrzebnym, szczególnie w Galicyi, gdzie żydzi tak wielką mają przewagę i wywierają wpływ tak zgubny. O. Morawski nazywa antysemityzm obroną asemityzmem. Cenię

bardzo wielką naukę O. Morawskiego, lecz mi się zdaje, że wyraz antysemityzm lepiej rzecz samą oddaje, bo w istocie nie idzie tu tylko o odgraniczenie się i usuwanie od żydów, ale i o przeciwdziałanie, po kójowe wprowadzenie i legalne, zawsze jednak przeciwdziałanie. Kiedy zaś ma być działanie w odmiennym zupełnie kierunku, to wyraz *anty* lepiej ten kierunek oznacza jak litera *a*. Staramy się przeciwdziałać liberalizmowi, nie nazywamy tego aliberalizmem, lecz antyliberalizmem. Ten wyraz *anty* może też służyć dla wyrażenia złego kierunku, tak bywa ruch religijny i antyreligijny, ale zawsze wyraża dobrze pewne przeciwdziałanie. I Kościół św. chce, byśmy przeciwdziałali wpływowi żydowskiemu, kiedy w swym dekreście każe czuwać nad tem, aby w życiu społecznym żydzi nie zajmowali takich stanowisk, które dawałyby im pewną władzę nad Chrześcijanami.

Hr. Tarnowski mówiąc o pismach antyspołecznych z kierunkiem antysemitycznym, miał zapewne na myśli *Głos Narodu*, jedyny dziennik w Krakowie z kierunkiem szczerze antysemitycznym, a więc według hr. T. dziennik całkiem antyspołeczny. Czy tak jest w istocie? Ośmielam się w tym względzie zupełnie innego być zdania. Czytam go już blisko trzy lata, od kiedy mieszkam w Krakowie, i zdaje mi się, znam dobrze ducha tego dziennika, a jednak nie antyspołecznego w nim dostrzedz nie mogę, przeciwnie jestem tego przekonania, iż jego antysemityzm jest na czasie i dobrze oddziałuje, gdyż semityzm tak bardzo się już rozwielił.

W dalszym ciągu wyraża ks. Sowiński życzenie, aby pisma o kierunku prawdziwie chrześcijańskim postępowały podobnie jak żydzi u siebie, zgodnie i solidarnie, i przez wzgląd na łączące je szczytne idee, unikały tego wszystkiego, co by łączność i zgodę w obozie broniącym się przed żydami zachwiać mogło, a tem samem wyszło na korzyść wspólnego nieprzyjaciela. Przeto nie chwali ks. Sowiński, tego, że *Głos Narodu* przedstawił korespondenta *Ruchu katolickiego* jako „podrygującego kankana”, bo to niewłaściwe... Znajduję czasami jakąś niedokładność wyrażenia, lub sprzeczność w zdaniu *Errare hominum est*, a nie znowu tak bardzo dziwnego, iż coś podobnego w piśmie codziennem które wymaga wiele pośpiechu w redagowaniu, niekiedy się zdarza. Bywają też informacje niedokładne, ale to i *Czasowi* się przytrafia.

Teraz chcę jeszcze zwrócić uwagę na oskarżenie hr. Tarnowskiego, jakoby *Głos Narodu* nie był bez winy w smutnych rozruchach, które w tym roku ogarnęły znaczną część naszego kraju. Należało przytoczyć jakieś dowody. *Głos Narodu* mógłby nie być bez winy w rozruchach wówczas, gdyby chłopów przeciwko żydom podniecał i ośmielał niejako do nieszanowania żydowskiej własności. Czy tak było w istocie? Bynajmniej. *Ruch katolicki* mówiąc o sprawie rozruchów, przytoczył o tem zdanie różnych dzienników i tak się odezwał o *Głosie Narodu*: „*Głos Narodu* z uznania godnym umiarkowaniem omawia sprawę rozruchów”. Więc gdzie szan. prezes Akademii widzi drażnienie i podniecanie, tam *Ruch katolicki* widzi godne uznania umiarkowanie. Kto tu ma słuszość? Zdaje mi się, iż dziennik szczerze katolicki, a zatem niezdolny do kłamstwa lub pochlebstwa.

Walka z żydostwem trwa od początku Chrześcijaństwa. Odrzuciwszy zbawczą

rekę Chrystusa, zaprzysięgli Mu wieczną nienawiść i wszelkich używają środków, choć napróżno, dla zniszczenia Jego dzieła. Znana jest rzeczą, że tajne, lub przewrotowe towarzystwa, są na żółdzie żydowskim, i bez kapitałów żydowskich trudno i niemożliwe byłoby ich istnienie. Za pomocą tych, przez siebie utrzymywanych związków, żydzi mają nadzieję zniszczyć dzieło Chrystusowe, i z tego źródła też wychodzą wszelkie pociski na Kościół. Można powiedzieć, że świat podzielony na dwa obozy: chrześcijański i żydowski, wciąż z sobą walczące. Czyż w tej walce dziennikarstwo nie powinno stanąć w obozie chrześcijańskim, czyż nie powinno być antysemitką dla przeciwdziałania żydom i obrony Chrześcijan?

Czy to ma być rasowa nienawiść dlatego, iż *Głos Narodu* nie zamyka oczu na rozmaite nieczemności żydowskie, lecz je należyście piętnuje? W takim razie i wszelkie piętnowanie różnych występków i zbrodni, jakich się Chrześcijanie niekiedy dopuszczają, także nienawiścią nazwać należy. Żydzi w istocie sądzą, że wszystko, co się przeciwko nim pisze, pochodzi z rasowej ku nim nienawiści, ale sądzą tak dlatego, że pod wpływem talmudu zatracili i zniszczyli w sobie wszelkie rozumienie i poczucie miłości bliźniego; nie pojmują więc, by dziennik z miłości Chrześcijan mógł coś napisać, szczególnie, gdy te słowa przeciwko żydom są zwrócone. Lecz my, Chrześcijanie, powinniśmy to rozumieć i nie przypisywać dziennikowi nienawiści, której nie ma, a tylko obowiązek swój ostrzegania i bronienia wobec zamachów żydowskich na moralność i mienie Chrześcijan uczciwie spełnia.

Jeśli zaś żydzi jaki dziennik popierają i chwala, to widać, że ten dziennik popiera ich także i chwali, zamyka oczy na rozmaite niegodziwości żydowskie, a może je nawet usprawiedliwia. Dziennik taki sprzeniewierza się swemu pochodzeniu chrześcijańskiemu, bo przecież przez Chrześcijan jest redagowany, i w końcu zawsze stacza się w objęcia liberalizmu, bezwyznaniowości lub nawet socjalizmu; *Słowo Polskie* i *Kurier Lwowski* są tego wymownym przykładem.

Tak więc antysemityzm dziennikarski w prawdziwym tego słowa znaczeniu, jako obrona Chrześcijan pod względem moralnym i materyalnym od napaści żydowskich, jako przeciwdziałanie ich zgubnemu wpływowi, jako potępienie ich zasad nie tylko antychrześcijańskich, lecz nawet zupełnie bezbożnych, zawartych w talmudzie lub w księdze ich prawa Schulhan Aruh, jako zresztą zgodny z dekretami prawa kanonicznego, tyczącymi się naszego stosunku do żydów, nie tylko nie jest jakimś chorobliwym objawem, ale dla naszego społeczeństwa jest koniecznym, potrzebny, nie jest antyspołecznym, lecz dla społeczeństwa korzystnym. Wymagania Kościoła bardzo daleko sięgają, jak to żądanie, by nie mieszkać w jednym domu, by nie mieć żadnych stosunków towarzyskich z żydami, by nie wzywać lekarza żyda, ani używać lekarstw przez żydów przyrządzanych. Wobec tego ciągle nawoływanie, by kupować jedynie u Chrześcijan, zupełnie jest zgodne z duchem Kościoła, chociaż stanowi część tylko odgraniczenia się od żydów, wymagane przez dekrety prawa kanonicznego. Gdyby te dekrety były wykonywane, a nie zaniebawiane wskutek naszych bliskich z żydami stosunków, wtedy żydzi nie mieliby takiego znaczenia, jakie dziś

mają. Pewien autor francuski przytoczywszy te dekrety, jak ja je przytoczyłem, tak potem mówi: gdyby wszyscy księża przypominali z ambony te przepisy, możnaby przypuszczać, że żydzi nie byłiby naszymi panami, i nie skradliby w czasie krótszym od wieku 20 czy 25 miliardów u Francuzów. Duchowieństwo więc zaniedbuje obowiązeku patriotycznego, nie strzegąc dość ludności chrześcijańskiej przed żydami, a to przez zachęcanie do zachowania wyżej wymienionych przepisów. Cóż na to powie szanowny pan prezes Akademii?

To przemawia ale Francuz, a jednak strzeżenie ludności chrześcijańskiej przed wpływem żydowskim nazywa obowiązkiem patriotycznym, chociaż we Francji żydów zaledwie kilkadziesiąt tysięcy a w samej jednej Galicyi blisko miliona. O jakżeż stokroć bardziej jest to u nas obowiązkiem patriotycznym. Potem ów Francuz kolosalne majątki żydowskie nazywa kradzieżą, dokonaną u Francuzów. Wiadomą bowiem jest rzeczą, że wszystkie te ogromne fortuny są owocem najrozmaitszych szwindli w, szalbierstw, krzywd, których zwykłe Chrześcijanie są ofiarami. Dzieje się tak wszędzie, a u nas w Galicyi może jeszcze w wyższym stopniu. Lichwa, przymusowe wywłaszczanie nieopatrznych włościan, ciągle powtarzające się umyślne bankructwa, czyż nie są to wszystko kradzieże? Dziennik uczciwy antysemitki odsłania te wszystkie niegodziwości żydowskie, ostrzega ludność, radzi jak może, by się od żydów bronić, ale to wszystko niedostateczne; artykuły dziennikarskie nie mogą zmienić losu ludności, na to potrzeba by wkroczyła władza, i zajęła się beztronnie i uczciwie sprawami naszego ludu z żydami, nie protegując tych ostatnich, jak to się nieraz dzieje, tak, jakby żydzi byli jakąś klasą uprzywilejowaną, lecz według sumienia wszystko czyniąc. Gdyby nasze władze polityczne i sądowe tak postąpiły, wówczas możnaby się spodziewać pewnej ulgi dla włościan i pewnego ukrócenia samowoli żydowskiej. Na zakończenie mogę dodać, że w naszym kraju każdy uczciwy i sumienny dziennik powinien mniej więcej dążyć po drodze dobrze pojętego antysemityzmu, gdyż każdy powinien bronić Chrześcijan od krzywd żydowskich, których u nas tak wiele.

Atak semicki.

„Kwestyi antysemitki w nasze Radzie miejskiej nie było i być nie może“ — tak powiedział jeden z radnych na ratuszu, podczas posiedzenia Rady dnia 29. grudnia z. r. Inni natomiast radni, jak się to okazało dowodnie na owym posiedzeniu, są zdania, że ponieważ chrześcijańska Rada miejska postępuje takto: wnie i po obywatelsku wobec garstki radnych izraelskich, strzegąc zawsze zasad rzetelności i sprawiedliwości, — przeto można tę Radę lekceważyć i poniżać, dlatego, że ona jest chrześcijańska. I okazało się dalej, że panowie izraelscy radni tak czują się wszechmożnymi, że mogą stawiać najmniej usprawiedliwione, wręcz urągające ustawom gminy i etyce chrześcijańskiej żądania, a Rada kornie schyli czoło przed panami „obywatelami w. m.“ i będzie czuła się szczęśliwą, gdy zdoła z ujmą dla własnej powagi i z krzywdą dla ludności chrześcijańskiej, zaspokoić chrześcianożercze apetyty żydów.

Rzecz się tak miała. Podczas rozprawy nad budżetem gminy, dr. Natan Loewenstein w sentymentalnym tonie rozwiódł się nad tem, że gmina jest za mało ofiarną na cele dobroczynności publicznej. Mógłby kto sądzić, że ów radny ma serce niesłychanie czułe na niedolę ludzką i że chciałby biednym, ile tylko można, ulżyć w ich nieszczęściach. Mówią, że jest tak w istocie, o ile nie chodzi o prywatną sekaturę Loewensteina. Ale niemal bezpośrednio po tych słowach, ów litościwy mąż zarzucił gminie „złą“ gospodarkę, albowiem zobowiązała się w tym roku płacić o dwieście kilkanaście guldenów więcej aniżeli poprzednio za dostawę wiktuałów dla miejskiego zakładu sierót. Lecz nie o tych dwieście guldenów chodziło p. Loewensteinowi, ale o to, że dotychczas dostawcą wiktuałów dla wspomnianego zakładu był żyd Abraham Kretz, a obecnie — i to jeszcze za lepszą zapłatą — katolik, ba nie jaki bądź katolik, ale uczciwy, gardzący spekulacyami i matactwami żydowskimi kupiec Leonard Solecki, znany ze swych zdecydowanych przekonań katolickich. To właśnie nie podobało się całej Jerozolimie lwowskiej, podniósł się rajwach, poczęło się odsądzanie sumiennego kupca od czci i wiary, szkalowanie pojedynczych radnych katolickich, jakoteż i całej reprezentacji miasta od intrygantów, trwonicieli grosza publicznego siewców własni społecznej i t. d. i t. d.

Do tej prowokacji semickiej p. Loewensteina przyłączył się także radny dr. Byk, i w jeszcze ostrzejszej, ordynaryjniejszej formie zarzucił Radzie, że ona „gnębi żydów, a forytuje katolików“. „Postąpił — mówił p. Byk — podobnie z całym szeregiem dostawców, dlatego że to żydzi.“

Na te zuchwałe i bezzasadne zaczepki odpowiedział czcigodny prezes Cytelnii katolickiej, prof. Thullie. Wykazał, że napaść żydowskich radnych nie ma najmniejszej racji, bo miejski zakład sierót jest instytucją, w której mieszczą się wyłącznie sieroty chrześcijańskie; słuszną jest przeto rzeczą, by chrześcijanin był dostawcą wiktuałów dla takiego zakładu. Chrześcijańscy radni wcale nie mają nic przeciwko temu, by żydzi dla zakładów żydowskich kupowali wiktuały u żydów; z jakiejże przyczyny panowie radni żydzi roszczą sobie prawo narzucania chrześcijańskim zakładom żydowskich dostawców? Przedewszystkiem względem ściśle prawniczy sprzeciwia się takiemu wystąpieniu, jak panów Loewsteina i Byka, bo regulamin Rady miejskiej wyraźnie postanawia, że w sprawach, dotyczących instytucji gminnych o charakterze chrześcijańskim, radni izraelscy nie będą zabierali głosu i na odwrót. A nadto względem chrześcijański przemysł i handel w chrześcijańskim mieście powinien być brany w rachubę, bo jeżeli uczciwy handel chrześcijański, stający do walki z żydowskimi oszustami, ma zwyciężyć, potrzebuje poparcia społeczeństwa chrześcijańskiego, gdyż inaczej ciągle będziemy mieli przewagę żydowską w handlu, ciągle ten handel będzie przesiąknięty demoralizacją spekulacyjną, a nasi chrześcijańscy kupcy, zmiażdżeni przez żydów, będą musieli chyba osiaść na łaskawym chlebie w domu ubogich, czyli padną ciężarem gminie. W interesie więc funduszy publicznych — kończył mówca — leży dopomagać lwowskiemu kupcom do ekonomicznego rozwoju, a nie prowadzić ich do bankructwa, ruiny majątkowej, żebraczego kija — gwoli sa-

Kupujmy wyłącznie u chrześcijan.

molubnym zachciankom żydowskich radnych.

Drugi mówca, kupiec p. Markiewicz przedstawił rzecz szczegółowo. Oto na termin licytacyjny przybyli rozmaici oferenci, między innymi dotychczasowy dostawca Kretz i kupiec Solecki. Były oferty tańsze od Kretza, były i droższe od Soleckiego. Kretz, który „odziedziczył” dostawę po swoim ojcu, a ten znowu po swoim, nie wiele się troszczył o los oferty, ufny, że tradycja ta właśnie może mu do otrzymania dostawy, choćby inne oferty były bez porównania korzystniejsze. Solecki zaś, jako kupiec rozumny i człowiek dobrze ułożony, nie umiając się zdobyć na nadętość i zarozumiałość, stanął do szeregu konkurentów, ale starał się komisyi licytacyjnej ułatwić pogląd na wartość swej oferty, mianowicie przedłożył próbki krup kaszy, ryżu i t. d. Kretz tego nie zrobił, bo tego nie było w warunkach ofertowych, a po cóż w takim razie zobowiązywać się do dostarczania wiktualii dobrej jakości, kiedy nie jest „żaden interes.” Zresztą Kretz uważałby to za akt uniżoności trudny dla butnego geszefciarza do wykonania. Atoli próbki wiktualii, jakie p. Solecki był gotów dostawiać, były bez porównania lepsze, aniżeli wiktualie, dostawione przez Kretza, przeto cokolwiek większa zapłata była zupełnie usprawiedliwioną, bo teraz sieroty w zakładzie miejskim mają znacznie lepsze jadło. A ponieważ takiej przy rozprawie ofertowej nie koniecznie trzeba wybierać ofertę najtańszą, ale najkorzystniejszą także pod względem jakości dostawianego towaru, przeto komisyja ofertowa postąpiła z czystym sumieniem, uwzględniając przede wszystkim interes gminy i zadowolenie sierót z otrzymywanego jada. Gdyby Kretz był wystąpił z ofertą, mającą większe zalety, aniżeli oferta p. Soleckiego, byłby dostawę otrzymał, mimo, że żyd, bo zresztą doświadczenie uczy, że Rada miejska w sprawach finansowych nie czyni najmniejszej różnicy między żydami a katolikami.

Dr. Byk i dr. Loewenstein w zjadliwym, impertynentnym tonie czynili jeszcze uwagi nad wywodami pp. Thulliego i Markiewicza, składając ponownie dowód, że chodzi im o to, aby wywołać ogólne rozjątrzenie w Radzie, albo ażeby ujadaniem na chrześcian zaskarżyć sobie wyborców żydowskich na czas wyborów do Rady miejskiej, które się odbędą się w końcu lutego br. Zuchwalstwo i nieprzyzwoitość dr. Byka sięgnęły tak daleko, że oświadczył, iż tylko wdzięczność (!) należy się żydom za to, że nie żądają umieszczania żydowskich sierót w Zakładzie miejskim, który nie ma firmy wyłącznie chrześcijańskiej. Ale p. dr. Byk nie chce tego przyznać, że to interes doskonały dla izraelskiego zakładu sierót Hirscha, brać od gminy trzy tysiące guldenów rocznej subwencji za to, że sieroty żydowskie nie korzystają z przytułku wśród sierót chrześcijańskich. To wcale pokaźne odczepne! Pan Byk żalił się, że radni, przyznający się otwarcie do swych przekonań katolickich, nie mizdrzą się do żydów, — nazwał to dążeniem do wytworzenia rozłamu w społeczeństwie lwowskim. Wybacz p. Byk, że pozwolimy sobie być innego zdania, mianowicie, że raczej uważamy tych za siewców burzy i rozłamu, którzy w arogancki sposób traktują poważnych pracowników dla dobra gminy, i którzy pragnęliby działwę chrześcijańską w myśl swych liberalno ży-

dowskich aspiracji zmieszać z żydowską, aby ta uczyła chrześcian rozmaitych pięknych rzeczy, którymi już bardzo młodzi „współobywatele” żydowscy zaznają swoje istnienie, i gdy interes się „nie udał” zapisują się do czarnych ksiąg kryminalnych. Niech pan Byk i pan Loewenstein będą przekonani, że na rozsiewanie złego przykładu jest zawsze czas, nie koniecznie zaraz od dzieciństwa, a dla społeczeństwa żydowskiego czas najwyższy, aby mu powiedzieć co to jest uczciwość i moralność. Wyszłoby mu to z pewnością na korzyść i w tym kierunku byłaby pożądaną praca takich ludzi jak pp. Byk i Loewenstein, w kierunku tępienia chwastów moralnych wśród ich współwyznawców, a nie publiczne szczucie na szacunek godnych mężów i na tak poważną korporację, jaką jest reprezentacja stołecznego miasta.

W każdym zaś razie niech sobie wezmą pp. Byk i Loewenstein to do serca, że ponieśli dotkliwą porażkę za zamach na godność chrześcijańskich instytucyj; niech im to wystarczy na długo za dowód, że lekceważyć się nie dają i uczuć religijnych za żadną cenę nawet mimo sentymentalnego tonu p. Loewensteina, obrażać nie pozwolimy.

Darwin na Uniwersytecie lwowskim.

Bardzo często można się spotykać ze skargami, wychodzącym z ust ludzi poważnych i stojących na wysokim stanowisku, że młodzież dzisiejsza im bardziej postępująca na wyższe stopnie oświaty, tem też bardziej okazuje obojętność dla wiary i nie-moralne prowadzi życie. Nad temi skargami zastanawiano się nie raz, szukając przyczyny i źródła tych smutnych objawów. Nieraz użalają się rodzice na swego syna, który będąc w domu pod okiem rodziców, żywił w sercu najszlachetniejsze uczucia wiary, swą modlitwą i przykładem zachowaniem budował innych; a skoro wyszedł z pod opieki i nadzoru domowego, stał się naraz innym w całym postępowaniu. Miejsce wiary, zajęło w jego sercu poczucie własnego „ja”, miejsce Boga, pycha światowa i jego ułudy. Kto chce zbadać bieg i początek rzeki, musi ją badać we wszystkich jej kierunkach i musi dotrzeć aż do jej źródła. Kto chce zbadać początek tego prądu niemoralnego, który zalewa przeważną część naszej młodzieży akademickiej, musi dotrzeć do jego początku.

Jak rzeka bierze początek w najwyższym swym biegu u źródła, tak i obojętność dla wiary i następstwa tegoż czerpie swój początek u najwyższego szczytu, w najwyższym źródle nauk — na Uniwersytecie lwowskim.

Przyczyna tego jest bardzo prosta. Młodzieniec, opuściwszy niższy zakład naukowy nieraz z bardzo dobrym zapamiętaniem, wpada w wir młodzieży, która już jest przesiąknięta wykładami swego profesora — o Darwinie. Jest rzeczą znaną, iż człowiek skłonniejszy jest do złego, niż do dobrego, więc też i młodzieniec, słuchając rzeczy wręcz przeciwnych od tych, jakie wpojono w niego w niższych szkołach, zastanawia się nadtem, aby zadowolnić swoją ciekawość. To właśnie dało powód, że młodzież akademicka, odbyła już 5 posiedzeń, na których zastanawiano się nad tem, czy człowiek ma duszę, a nie myśląc o tem, iż ludzie naj-mędrsi zastanawiali się nad tem, i zawsze

wracali do początku i do przekonania, że człowiek ma duszę, i że bez Boga nawet listek na drzewie istnieć nie może.

Naturalnie nie jeden, chcąc używać świata i przygłuszyć swoje sumienie, uznał, że duszy nie ma, i że ze śmiercią kończy się byt człowieka.

Niestety, prąd ten porwał dziś za sobą znaczną część ogółu młodzieży akademickiej.

I gdzież jest tego przyczyna? Bez pośrednią przyczyną tego jest profesor dr. N., naturalnie żyd, który od początku na wydziale zoologicznym rozwinął w naj-szczerszym zakresie teorię Darwina, i do dziś tę teorię prowadzi. Nie mówimy o tem dlatego, aby miały ustać wykłady zoologiczne, lecz aby te wykłady zgadzały się z duchem religijno-moralnym, jak było dotąd na naszych uniwersytetach. Nikt również nie może zaprzeczyć wyższości Darwina nad ogół, jednakże w państwie czysto chrześcijańskim, niektóre wykłady z katedry uniwersytetu lwowskiego, sprzeczne są zupełnie z duchem religijnym.

Złe się dzieje, skoro żyd, nie znający naszych najświętszych uczuć, narzuca i wpaja w naszą młodzież swoje niechrześcijańskie przekonania. Złe jest w domu, gdzie się członkowie jednej rodziny nie nawidzą i ten dom upaść musi. Tak i u nas, jeżeli darwinizm, wykładany z katedry uniwersytetu lwowskiego, rozpocznie walkę z Kościołem, na co już się zanoszą, to młodzież nasza a tem samem i społeczeństwo nasze jest zagrożone, i możemy się spodziewać rychłego jego upadku.

Z obozu Syonistów.

Do niedawna powszechne było u nas zdanie, że żydzi, którzy od szeregu wieków na naszej żyją ziemi i ze wspólnych z nami praw korzystają, nie stanowią żadnej, odrębnej narodowości żydowskiej, ale są takimi samymi jak my Polakami, a różnią się tylko od nas wyznaniem. Ludzie znający naszych żydów mniej powierzchownie, twierdzili przeciwnie, że żydzi mimo wszelkich pozorów, stanowią organizm zupełnie odrębny, który nigdy z narodem, pośród którego żyje, nigdy się nie zasymiluje; że obyczaje, tradycje i dążności żydów, bywają bardzo często sprzeczne z poglądami i interesami ludności chrześcijańskiej. Nadszedł wreszcie czas, kiedy i optymistom musiały się oczy otworzyć; bo oto pewien odłam żydów wywiesił całkiem otwarcie sztandar odrębności i niepodległości żydowskiej. Wiążą się oni w stowarzyszenia t. zw. syonistowskie, które są rozrzucone po całym świecie, a najwięcej jest ich w Galicyi. Syoniści dążą do zupełnego oddzielenia się i wyodrębnienia od społeczeństw chrześcijańskich, pośród których żyją, a frazesy powtarzane raz po raz przez naszych liberałów o jakimś zbliżeniu się, o asymilacji nazywają najotwarciej w świecie, procesem upodlenia (!) i dodają, że przeciw temu procesowi budzi się pośród żydostwa reakcja.

Ostatecznym celem syonistów jest, jak sami głoszą, odbudowanie żydowskiego królestwa w Palestynie. Powiemy otwarcie, że cel ten jest dla nas sympatyczny. Nie mamy niepodległości sami, więc życzymy jej i tym, którzy, acz wrogo względem nas usposobieni — tej niepodległości dla siebie pragną. Wreszcie nie występu-

jemy przeciw żydom jako takim, nie dla ich religii, czy języka, ale o tyje o ile żydzi z krzywdą naszą w nasze prawa się wdierają i na szkodę naszego narodu działają. Petępiamy jednak jak najsurowiej środki, jakimi syoniści do osiągnięcia swego celu zmierzają. Aby cel swój osiągnąć przeciwstawiają syoniści żydom społeczeństwo nasze i przedstawiają je w sposób tak stronniczy, nieludzki, tak niski, że czytając np. ich elukubracje, umieszczane w lwowskim organie syonistów Przyszłość, każda kropla krwi z oburzenia poruszyć się w nas musi. Podsycają oni w żydzie wszystkie najniższe instynkty, z których wyradza się spotęgowana nienawiść do naszego społeczeństwa i gorąca chęć dalszego dążenia po tych samych drogach, po których doszli po części do władzy i panowania nad tymi, do których ta ziemia i jej dobra od wieków należały. Jest wielu nawet między żydami takich, którzy twierdzą, że idea o wskrzeszeniu państwa żydowskiego jest utopią, niedoścignionem marzeniem. Nie myślimy odpowiadać na tego rodzaju zdania. Ale jedno jest niewątpliwe, że żydzi słuchając pełnych jadu, nienawiści i pogardy podszeptów syonistów, siebie nie zbawiają, a kraj, który im daje schronienie, zamieniają w gruzy i porcelisko.

Wziąwszy sobie za cel, obronę legalną naszego społeczeństwa przed wewnętrznymi jawnymi i tajnymi jego wrogami, będziemy też bacznie zwracać uwagę na to, aby ci, do których to należy każdej chwili gotowi byli odeprzeć ataki przeciwno nam wymierzone.

Najważniejszą częścią programu przyszłości galicyjskich syonistów jest przesiedlenie się żydów do Palestyny. Bylibyśmy szczęśliwi, gdyby się to stało istotnie, i niktby za nimi z pewnością i jednej lzy nie uronił. Inne pytanie, czy żydzi a przynajmniej pewna ich część uwolni nas od swego sąsiedztwa. Bądź co bądź faktem jest że w Palestynie mianowicie w Galilei, niedaleko Jordanu i jej ziora Genezareth, powstała w zeszłym miesiącu kolonia żydowska „Machnajim“. Staniem Towarzystwa kolonizacyjnego „Ahawath Zion“ mającego siedzibę w Tarnowie, wybudowano tam 20 domów dla emigrantów galicyjskich. Około dziesięciu żydów galicyjskich już się tam osiedliło. „Przyszłość“ wymienia ich po imieniu i nazwisku i nazywa ich „dzielnymi bohaterami, którzy torują drogę swej braci do zorganizowania pierwszej i skutecznej pomocy na polu zespolenia się na ziemi palestyńskiej.“ Widocznie sami syoniści nie wierzą w dojście do skutku emigracji stałej i na większą skalę, skoro popolił wychodźcom a raczej „synom wracającym na łono ojczyzny“, nadają napuszystą nazwę „bohaterów“.

W ciągu grudnia odbył się we Lwowie i innych miastach galicyjskich cały szereg t. zw. wieczorków machabeuszowskich. Wygłoszone na nich mnóstwo mów w różnych językach. „Przyszłość“ poświęca tym obchodom osobne artykuły; oryginalny, prawdziwie wschodni jest ton opisów owych wieczorków. Oto mała próbka!... „Tak słuchają muzyki żydzi!! Zejdź ty wielki krytyku kuryerski, gdy cię nierzaz z powodu nas, owego wrogię sztuce żywiołu ogarnia zwątpienie“, zejź z swej wyżyny artyzmu, i przypatrz się nieco bliżej temu „żywiołowi“ a wnet otrząśniesz się z rezygnacji, gdyż prawdziwie w sztuce żyć potrafią tylko

żydzi. (sic!) Nie zamykajcie tylko wrót pałacu sztuki przed nami — wyniesiemy ją w niebiosy!“

Język polski jest tak wstrętny pp. syonistom, że nawet nie chcą go nazwać po imieniu ale piszą: „na bankiecie wnoszone toasty w języku krajowym (!) i hebrajskim. „Bracia mojżeszowego wyznania“, gdy żydofile wyrzucają im syonizm, zasłaniają się tem, że syoniści to nie nieznająca garstka. Tymczasem wiemy, że tych syonistów jest w kraju bardzo wielu, że ich organ „Przyszłość“ wychodzi we Lwowie już od lat siedmiu, a kahały żydowskie jak przyznał socjalista Czaki — to warownie syonizmu. Na pewnym zebraniu w Krakowie powiedział syonista Lehrfreund, że syonizm socjalizm nie wyklucza; pierwszy jest tylko pojęciem szerszym socjalizmu. Nowe syonistyczne towarzystwo założyli żydzi nie dawno w Mielcu, a w Kołomyi myślą o założeniu takiegoż towarzystwa „pań żydowskich“. Tyle na dziś o Syonistach i o ruchu syońskim.

Popierajmy „Obronę“ chrześcijańską.

Kronika.

Od redakcyi. Wielu przyjaciół i zwolenników naszego pisma, nadesłało nam z okazji wydania 1. nru „Obrony“ życzenia dalszego powodzenia; także wiele pism krajowych a oraz i obce doniosły o pojawieniu się „Obrony“; między innymi czeskie „Nové Listy“ i „Deutsches Volksblatt.“ Za liczne objawy życzliwości przesyłamy serdeczne „Bóg zapłać!“

List p. Chirama umieścimy w następnym numerze.

Zapędy judaistyczne dr. Byka, który napadł na chrześcijański charakter miejskiego zakładu sierót — o czym piszemy w osobnym artykule — zostały już udaremnione. Okazało się bowiem, że zakład ten nie tylko dlatego jest chrześcijańskim, że wszedło w zwyczaj przyjmować doń sieroty chrześcijańskie, ale, co ważniejsze, dlatego, iż w jego statucie z r. 1863 wyraźnie powiedziano, że zakład jest chrześcijańskim. Tak szybkie wyjaśnienie sprawy i udaremnienie apetytu dr. Byka na ową instytucję, zawdzięczyć jedynie należy, prof. Thulliemu, który rzecz zbadał i na posiedzeniu Rady miejskiej dnia 4. stycznia przedłożył wraz z interpelacją prezydenta miasta, jak on się teraz na to zapatruje. Przytem wyszło na jaw, że statut nowy, sporządzony w r. 1894 ugrzązł w sekcji V. Rady miejskiej i po dziś dzień nie został Radzie przedłożony. Otóż zainterpelowany prezydent dr. Małachowski odpowiedział, że w samej rzeczy miejski zakład sierót ma charakter chrześcijański, uchwałę Rady miejskiej zawarowany, i że postara się o przyspieszenie zatwierdzenia nowego statutu. Wobec tego dr. Byk chcąc wycofać się z hecy, którą wywołał, jako tako z powagą, zapewnił, że już nie ostrzy sobie ząbków na instytucję, która nie jest dla niego ani dla jego współwyznawców. Fakt cały jednak poucza, z jak lekkim sercem i z jaką śmiałością żydzi wyciągają ręce po rzeczy nieswoje, — a wobec tego widzimy, jak nam być baczny i czujny nieustannie należy zawsze i wszędzie, aby bronić zagrożonych przez żydostwo posterunków. Czuwajmy więc!

Wybory do Rady miejskiej we Lwowie rozpisane zostaną już w najbliższych dniach a odbędą się dnia 28 lutego. Wybrać trzeba stu radnych na 6 lat; z tych stu pięćdziesięciu musi po trzech latach ustąpić, a wybrani zostaną nasi. Kto ma ustąpić, rozstrzygnie losowanie.

Stronnictwo chrześcijańsko-narodowe wyda w swoim czasie listę, za którą wszyscy z niem myślący powinni solidarnie głosować. Uważamy za swój obowiązek czytelników i przyjaciół naszych o tem powiadomić i przestrzedz zawczasu by nikt nie wchodził do obozów „kompromisowych“, które stawiać będą liberałów i żydów. Dzisiaj żydzi poczynają już rządzić się w naszej Radzie miejskiej jak szare gęsi, niechże tego na przyszłą kadencję nie będzie, a nie będzie — jeśli żydów jak najmniej do Rady się dostanie.

Aż do wrót Wytykań sięgają wpływy żydowskie. *Osservatore Romano* donosi bowiem, że wybitni żydzi paryscy, czynili usilne starania, aby uzyskać ze strony papieża pismo, przemawiające za Dreyfusem. Dodawać nie trzeba, że zabiegi żydowskie pozostały bez żadnego skutku.

Solidarność żydowska. Straszna z mora przekształcenia się socjalistów naszych w antysemitów, zniknęła już zupełnie. Mędrą polityką *divide et impera*, schlebaniem próżności jednych, wyzyskiwaniem niesnasek drugich, doszli dziś żydzi do tego, że stronnictwo socjalistyczne w Galicyi jest już tak samo gwardją żydowską, jak nią jest w innych krajach.

I znowu ta okoliczność daje nam klucz do innych zagadek, bardzo interesujących. Jakim sposobem *Słowo Polskie*, organ kapitalistyczny, znajduje się w stałej duchowej łączności z *Naprzodem* i spółką. Odpowiedź brzmi: takim samym, jakim organ żydów giełdowych wiedeńskich *Nowa Pressa*, całą forszą popiera żydzących socjalistów wiedeńskich. Czytająca publiczność powinna raz na zawsze to sobie zapamiętać, że wszystkie instytucje, gazety, przedsiębiorstwa, które skrycie czy otwarcie rządzi żydowska ręka, solidarnością wewnętrzną są związane. W sprawach formalnych, w tonie i sposobie mówienia, łączy się żyd ze stronnictwem, do którego należy. Ale gdzie chodzi o zasadę, gdzie chodzi o walkę z pierwiastkiem katolickim, tam wszyscy żydzi jakichkolwiek stanów, zawodu, stanowiska politycznego, porozumiewają się razem, trzymają się za ręce jak jeden mąż, czy zwą się konserwatystami, czy liberałami, czy też agituja guldenowym kwitkiem po karczmach przedmiejskich. Ze zaś żyd ma szalony respekt przed odwagą i światłem stawianiem mu czoła, przeto tymi właśnie najbardziej pogardza, tych w końcu najhaniebniej zdradzi, którzy w nim szukają sojusznika, łudząc się, że naprawdę sojusznika znajdą.

Szabas na niedzielę chcą przełożyć liczni żydzi berlińscy. Ale kahał nie chce się na to zgodzić z obawy, by żydzi skutkiem tego nie przechodzili na wyznania chrześcijańskie.

Falszywa kreda Konkurs ogłosiły następujące firmy: Heinrich Wanderer w Wiedniu, Leop. Sommer w Wiedniu, Heinrich Saul w Wiedniu, J. Engelmann, Baruch & Sarah Sachsenhaus w Jarosławiu, W. Elsner w Lublanie, J. Kreithner we Wiedniu, Lipod Födesi w Budapeszcie, K. Simon w Aradzie, Mendl Sonnenschein w Czortkowie i w i.

Nowe oszustwo. Józef Goldblum niedługo wozny w jednej krakowskiej insty-

tueyi finansowej, a w ostatnich latach faktor w sprawach pieniężnych, a głównie w eskontowaniu weksli, — dopuścił się całego szeregu oszustw, jak fałszowanie weksli, wyłudzenia pieniędzy i t. p. na sumę około 20.000 złr. i uciekł. Są poszlaki, że Goldblum zbiegł do Londynu.

Przed sądem krakowskim toczyła się przed tygodniem rozprawa karna przeciw bandzie złodziejskiej, złożonej z czterech młodych żydów: Markusa Schüssla, Mojżesza Friedmana, Maurycego Voglera i Mojżesza Hechta. Wszyscy byli już karani za złodziejstwo. Spółka ta wybrała się w dniach między 20 a 30 października p. r. na przechadzkę złodziejską po Krakowie i popełniła cały szereg śmiałych kradzieży różnych przedmiotów, jak: kapelusze, krawatki, płótna, koniaki, fartuski, szszotki itp. Kradzieży dokonywali w ten sposób, że jeden z nich lub dwóch zabierało dany przedmiot, inni z konsorcjum stali na czatach, a zyskiem z każdej kradzieży zgodnie się dzielili. Tak w śledztwie, jak przy rozprawie, obwinieni przyznali się do kradzieży, wyjaśniając szczegółowo, że kradzieży zazwyczaj wspólnie dokonywali. Skazani zostali na kary od 2 do 6 tygodni więzienia.

Dobry sposób. Chaim Lustgarten, właściciel gruntu w Skrzydlny pod Limanową, dzierżawca propinacji, właściciel propinacji, właściciel sklepu i wieloraki jeszcze przedsiębiorca, miał około 700 centnarów zepsutej koniczyzny. Zaasekurował więc tę koniczyznę na sumę 2000 złr., podając, iż jest jej około 2000 centnarów, a w kilka dni potem podpalił. Prawda wyszła jednak na jaw i pana Lustgartena osadzono w więzieniu w Nowym Sączu.

Ziżydziałe Węgry. Minęły zapewne już bez powrotu czasy, kiedy młodzież nasza śpiewała z zapalem pieśń „Węger Polak dwa bratanki.“ Pókiśmy się Węgom wysługiwali i krew w obronie ich niepodległości bojnie przelewali, *Lengy l-baraton* był w Węgrzech popularny. Nadszedł czas odwzajemnienia się, rok 1863, a jak to odwzajemnienie wyglądało wszyscy wiemy. Zamast słusznie nam należące się wdzięczności, doczekaliśmy się objawów nienawiści ze strony Węgrów; wyzyskują oni nas na każdym kroku, szydzą z nas i ignorują; za przykład niech posłuży przybicie a raczej nieprzybicie Węgrów na Wystawę lwowską.

Nie jednak na świecie nie dzieje się bez przyczyny. Otóż przyczyną zmiany frontu w odniesieniu się do nas ze strony Węgrów jest żydostwo, które opanowało całkowicie piękną ojczyznę Arpada. Cały majątek narodowy na Węgrzech jest w rękach żydowskich; na wszystkich wybitnych stanowiskach figurują żydzi, i nie bez racji niektórzy nazywają stolicę Węgier nie Budapeszt — ale *Judapest*.

Aby zaś znanych z szowinizmu Węgrów nie raziły szorstko i z cudzoziemska brzmiące nazwiska żydowskie, przyjmują przemysłne żydki nazwiska węgierskie, zachowując naturalnie wiarę mojżeszową i obyczaj izraelski. W roku 1880 z 640.000 żydów węgierskich 55% przyjęło nazwiska madyarskie, w roku 1890 z pomiędzy 900.000 żydów zmieniło nazwiska 63%; tem gorzej dla Węgrów, bo nie będą mogli wiedzieć z kim mają do czynienia i jak się bronić, gdy im się oczy otworzą. A głosy wzywające do opamiętania i obrony, coraz to częstsze na Węgrzech. Czy nie jest to może już za późno? Wszak judeomasoni zajmują dziś tam wszyscy najważniejsze posterunki.

Ciekawa sprawa toczyła się przed krakowskim trybunałem karnym. Może ona być dobrą nauczka dla kupców żydowskich. Oskarżonym był Markus Koplowitz, właściciel handlu bławatnego na Kazimierzu. Do handlu jego przybyła z mężem pani Marya Patykowa kupić satynę. P. P. zauważył, że wprawna sklepowa mierząc satynę nie domierza, przed odcieciem sztuki przeto zastrzegł sobie, że sam odmierzy, dla sprawdzenia; sklepowa atoli czempredzej odcieła, i zawinęła. Kiedy tak odmierzanej satyny p. Patykowa nie chciała przyjąć, arogancki kupiec chciał zmusić ją do tego i w bardzo grubiański sposób w sklepie się zachowywał, a popychając kupującą, rozbił sobą szyby, za co także zażądał zapłaty. Skończyło się na tem, że udano się na policję, gdzie po zmierzniu materii, okazało się brak 10 ctm. Po przeprowadzonej rozprawie, skazał trybunał Koplowitza za zbrodnię gwałtu publicznego, prze wymuszenie z §. 98. na 6 tygodni ciężkiego więzienia.

Włoch o żydach. Pewien tryesteński Włoch w ten sposób wyraził się o żydach: „My Włosi patrzymy na wady żydów przez palce, gdyż oni stali się lepszymi szowinistami patryotycznymi niż niejeden Włoch rodowity. Żydzi przecież pod osłoną masoneryi pracowali nad tem długo, aby odebrać Rzym Ojcu św.; oni wpływami swemi na rządy w Paryżu, w Wiedniu i Berlinie nie dopuścili do akcji katolików na rzecz niezawisłości papieżstwa; oni wreszcie tutaj w Tryeście uczą nas patryotyzmu włoskiego, uczą nas walki z Niemcami austriackimi i ze Słowenami. Jeżeli kiedyś Tryest utraci Austrię, będzie to wyłączna zasługa żydów.“

Szczere to wyznanie Włocha, jest w istocie prawdziwem. Żydzi w Tryeście celem zyskania bezkarności i odwrócenia oczu od swych sprawek, uprawiają szalenie irredentę. Przyjechawszy tu z Pesztu lub Wiednia, uczą się prędko po włosku i po roku nie chcą nawet mówić po niemiecku. Założyli kilka gazet włoskich i w nich pragną nieznużenie, szczując wprost Włochów przeciw Słowencom, przeciw biskupowi i księżom, a pośrednio przeciw rządowi, którego obawiają się do czasu.

Dziwna rzecz, że nasz kochany rząd patrzy na roboty żydowskie przez palce, pomimo, że widzi jasno całą ich przewrotność i szkodliwość. I tak, w Peszcie żydzi udają szowinistów węgierskich i walczą na zabój przeciw Niemcom, na całym obszarze korony św. Szczepana. W Galicyi wschodniej trzymają z Rusinami, gdyż tam stanowią oni większość, a za swe głosy na rzecz Polaków każą sobie drogo płacić, zyskując w tej n. p. kadencji aż 7 poselstw żydowskich, które stanowią osobne „koło żydowskie“. W Wiedniu są znowu żydzi zapalonymi Niemcami, szerzącymi pruską kulturę i za ery swoich rządów w magistracie przybrali policję w pruskie piketki, a w ostatnich latach we wszystkich dziennikach swoich popierają zdrajców: Wolfa i Schönerera. W Tryeście na koniec żydzi zrodzeni w Austrii walczą zapamiętale przeciw Niemcom, Węgom i Słowencom, bo tego wymaga znowu interes większości mieszkańców miasta.

Od Administracyi.

Upraszamy Szanownych pp. kupców i przemysłowców, którzy chcą stale lub na pewien przeciąg czasu umieścić w „Obronie“ swe anonsy, by zechcieli wcześniej nadesłać przedpłatę za takowe, celem uregulowania nakładu anonsów.

Upraszamy o nadsyłanie prenumeraty, celem uregulowania nakładu „Obrony.“

OGŁOSZENIA.

Karol Łopata
majster lakiernicki
Lwów, ul. Kopernikalcza 35

Założone w r. 1865.

Przedsiębiorstwo przewozowe „Expres“ Biuro spedycyjne, komisowe i przewóz mebli. Ekspedycya cłowa **Franciszek Hess**, we Lwowie ul. Kopernika 1. 3.

Pierwszy katolicki
główny skład przyborów optycznych
jako to: Okularów, ewikierów, lornetek, binokli, libel (Waserwagi) rozmaitych termometrów barometrów, kompasów etc., które sprzedają jak najtaniej, by sprzedać wiele.

Paweł Miklosz
elektro-mechanik

Lwów, Rynek 1. 29. Dom Andriolego.

Lwowska Restauracya i Mieczarnia

założona w roku 1887 w pięknym lokalu przy ulicy Ormiańskiej 1. 2. Urządzona z komfortem.

Paulina Jaworska.

ROBERT QUEST

we Lwowie Rynek liczb 6.

Główny skład kamienych naczyń kuchennych oraz porcelany i szkła. Wielki wybór serwisów stołowych, herbacianych i kawowych.

Pracownia mechaniczno-artystyczno-słusarska

Józefa Janasiewicza

we Lwowie przy ul. Chorażczyzny 1. 11.

Skład futer i wyrób ubiorów
Solika

we Lwowie ul. Sobieskiego liczb 7.

Rendezvous podróżnych do Lwowa przyjeżdżnej Publiczności poleca się traktownia i mieczarnia z komfortem i tylko dla wybredniejszej Publiczności urządzona przy ul. Słarni 1. 6, blisko dworca kolei Karola Ludwika, wprost placu gdzie dostać można o każdej porze dnia najlepszą kawę, herbatę i czekoladę, jakoteż obiady i kolacje po nadzwyczaj umiarkowanych cenach. Wszelkie informacje i mnóstwo gazet do dyspozycji. Z poważaniem
K. Netuschil.

Popierajmy przemysł krajowy! Wyroby nagr. medal. Najlepsze makarony wyrabia pierwsza krajowa fabryka materiałów spożywczych

BRACI ROSZKOWSKICH

Lwów, Bogdanówka Dworzec.

Cenniki ilustrowane na żądanie gratis.

Produkcya dzienna 600 klg. — Najlepsze polecenia.

Browar w Staremsiole

Romana hr. Potockiego poleca
Piwo wystale.

W I N O

stołowe, białe i czerwone 1 litr 52 ct. poleca handel **Alberta Szkowrona** we Lwowie, plac Marjacki 7.

Nowo otworzony

Główny skład nasion, roślin i produktów domowych

ZYGMUNTA MEKARSKIEGO

we Lwowie plac Halicki 1. 1, naprzeciw banku hipotecznego.

Firmy chrześcijańskie.

Piotr Koloński, przedtem Breitmayer Hotel pod trzema Koronami, Lwów ul. Trybunalska l. 10.

Jakubowski & Jarra, Lwów Rynek 37 poleca wyroby ze złota i srebra po cenach niższych od cen innych fabrykantów.

Cukiernia Czesława Schneidra, ul. Batorego l. 32.

Handel towarów korzennych Stow. robotników katolickich „**Jedność**” Lwów, ul. Grodzickich l. 4.

Władysław Ciechulski, we Lwowie róg pl. Maryackiego i ul. Teatralnej l. 2. (dom kapitulny) magazyn specyjalno-galanteryjny pod firmą „**An bon marche**” Kesmarky & Illies.

Jan Ihnatowicz, fabryka wyrobów toaletowych Lwów, ul. Kopernika l. 3. sklepy Halicka l. 11, Kraków Sukiennice l. 20. Czerniowce Rynek l. 2, Przemyśl Franciszkańska l. 24.

Drukarnia katolicka **J. Chęcińskiego** we Lwowie w zabudowaniu OO. Bernardynów.

Księgarnia i skład przyborów szkolnych **Stanisława Köhlera** ul. Batorego naprzeciw gimnazjum Franciszka Józefa.

Handel korzenny **J. Justiana** ul. Krakowska l. 1.

Górski i Szydłowski handel Galanteryjny Lwów, pl. Maryacki i róg ul. Hetmańskiej

Wyroby blacharskie **Jana Rzepeckiego**, Lwów ul. Zielona l. 1 a.

Lukasz Klimko, właściciel męczarni ul. Zimorowicza l. 6.

Pracownia i skład wyrobów nożowniczych **Jan Lauruk**, we Lwowie ul. Halicka l. 4

Zakład introligatorski i skład przyborów do pisania **Aleksandra Getritza** ul. Trybunalska l. 16.

J. Nowożeniuk handel korzenny i pokój do śniadań Lwów ul. Kopernika l. 4.

Emil Dłużeń, lakiernik we Lwowie ul. Pełczyńska l. 6.

Bender Filip majster ślusarski we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 19

A. Halski handel żelazny Lwów pl. Maryacki.

Adam Balko, jubiler i złotnik we Lwowie ul. Sykstuska l. 14.

Główny skład Nasion i Roślin **J. Stachewicza** we Lwowie przy pl. św. Ducha, ul. Teatralna l. 16.

Mikołaj Ludwig, plac Maryacki l. 8. Lwów poleca najnowsze materye wełniane na suknie damskie, płótna, bieliznę stołową. „**Nowość**” Haftu Gobegiwowe.

Magazyn nowości męskich plac Halicki l. 14 **Marcina Müllera**.

F. S. Bardasz, wielki skład gotowej bielizny, płótna i bielizny stołowej, towarów pończoszowej roboty, we Lwowie ul. Teatralna l. 9.

Knauer i Syn, handel bławatny i skład bielizny rozmaitego rodzaju we Lwowie pl. Kapitulny.

Kazimierz Gergowicz skład rozmaitych przyborów do pisania i ksiąg handlowych, we Lwowie ul. Halicka l. 16.

Fabryka kapeluszy **Antoni Kafka**, przedtem A. Koźłonówek we Lwowie ul. Halicka l. 2.

T. Okornicki magazyn porcelany i szkła we Lwowie ul. Halicka l. 4.

Restauracya **Jakóba Voisego** ul. Halicka l. 10 w kamienicy Wgo Jankowskiego.

Jan Lerski magazyn sukien męskich plac Bernardyński l. 2.

Pracownia wyrobów blacharskich **Henryka Bogdanowicza** we Lwowie przy ulicy Piekarskiej l. 13.

Główny skład kawy, Herbaty Chińsko-Rosyjskiej **Fryderyka Schubutha** we Lwowie Rynek 45.

Handel towarów korzennych, win i delikatesów **Jana Baczyńskiego** we Lwowie ul. Hetmańska (Bank zaliczkowy), Pokój do śniadań z komfortem urządzoney.

Skład herbaty rosyjskiej **Antoni Jachimowskiego** ul. Trybunalska l. 1. Nowość dla Lwowa i prowincyi czarodziejskie sztuki, tajemnice kuglarskie, dowcipy dla Panów, Pań i dzieci.

Zakład fryzjerski **Dziamskiego** ul. Akademicka l. 6.

Feliks Książkiewicz, Lwów ul. Jagiełłońska l. 18 Pracownia blacharska, cenniki na żądanie.

Fabryka powozów **Lickendorfa**, we Lwowie ul. Żulińskiego l. 4 ma na składzie i wykonywa na żądanie wszelkie powozy, sanie, tarantasy i t. d.

Floryan Seidler, Lwów ul. Teatralna l. 6 poleca skład kapeluszy, czapek i cylindrów wszelkiego rodzaju.

Antoni Gudzens, handel płócien we Lwowie plac Maryacki 4.

Magazyn futer **Bracia Lubelscy** ulica Wałowa 3.

Bazant Władysław Halicka l. 13 handel towarów kolonialnych i win.

Magazyn **Schayerów** we Lwowie poleca na każdy sezon w wielkim wyborze, nowości z konfekcyi dla dam. Kompletne wyprawy ślubne, suknie i bielizny.

Alfred Klimek, Lwów ul. Batorego l. 2. Handel towarów drobiazgowych, fabryka haftów na suknie, pluszu, płótnie, i t. d.

Adolf Aleksandrowicz, we Lwowie ul. Batorego l. 24. Magazyn obuwia damskiego męskiego i dzieciennego.

A. Krzysztofowicz, we Lwowie pl. Halicki l. 2. Magazyn najdroższych towarów do urządzeń pokojowych. Nowości dekoracyjne jak Makaty Parawany, Ekrany, Szale, Gobeliny i t. p. kompletne urządzenia pokojowe.

Litwiński Zygmunt ulica Kręta l. 7 Cukiernia i fabryka pierników.

Zakład artystyczno-litograficzny **A. Przyślaka**, ulica Lindego l. 4.

Piotr Chrzastowski, handel wyrobów żelaznych, metalowych i nożowniczych we Lwowie plac Kapitulny l. 1.

Skład mebli i pracownia tapicerska **Karola Pokornego** ul. Sykstuska l. 4.

Pracownia gorsetów, rękawiczek i bandaży **A. Galantowskiego** Lwów, plac Bernardyński l. 3.

Jedyny we Lwowie wyłączny skład kołder i materaców własnego wyrobu pod firmą **Józef Schuster**, ul. Kopernika l. 5.

Handel kościelnych sprzętów i paramentów dla wszystkich obrządków katolickich **Michała Dymeta** Lwów, Rynek 20.

Wawrzyniec Matyskiewicz, główny skład nafty i świec ul. Polna l. 11, lub ul. Leona Sapiehy 47 we Lwowie.

Chrześcijańska Restauracya **Stelmachowa** ul. Chorażczyzny l. 6.

Biuro spedycyjne **Konstantego Gawlikowskiego**, ul. Halicka l. 10.

Drexler i Syn. Handel bławatny i skład bielizny stołowej, płócien gotowej pościeli, pl. Kapitulny we Lwowie.

Kostka Antoni, magazyn obuwia we Lwowie ul. Krakowska l. 12.

Strzelecki Julian, magazyn jubilerski we Lwowie, Rynek 45.

Konrad Schneikart, zegarmistrz we Lwowie, ul. Wałowa l. 7.

Rękawicznik i Bandażysta **Józef Czernicki i zięć Michał Olszewski** również rękawicznik z Warszawy, Lwów Rynek l. 21. obok p. Dymeta

Enders Antoni, we Lwowie Rynek l. 26 poleca wszelkie przybory do szycia, haftu i krawieczyzny.

Wiktor Żebński, Jedyny we Lwowie chrześcijański Handel skór we Lwowie ul. Jagiełłońska l. 11. Materyał trwały, ceny umiarkowane. Poleca też obuwie własnego wyrobu.

Skład czekolady i cukrów deserowych **Henryka Tretera**. zaopatrzony w rozmaite nowości, przeniesiony został na plac Maryacki l. 7, róg ul. Kopernika, obok apteki Wnego Mikolascha.

Wyśpiański Wilhelm Lwów, plac Maryacki l. 4. (Hotel Europejski skład towarów drobiazgowych galanteryjnych i wszelkich przyborów do krawieczyzny.

Wielki wybór haftów gotowych i zaczętych na kanwie, suknie i pluszu.

Julian Solik, we Lwowie ul. Sobieskiego l. 7. Magazynu i pracownia futer, przyjmuje futra do przechowania na lato.

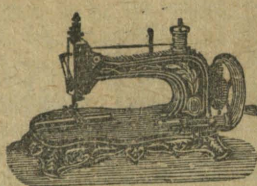
Kocabik Józef we Lwowie handel towarów drobiazgowych, fabryka haftów, na suknie, pluszu, płótnie i t. d.

Magazyn i pracownia sukien męskich pod firmą **Stanisław Płatowski** przy ul. Teatralnej l. 4. Magazyn założony w roku 1876.

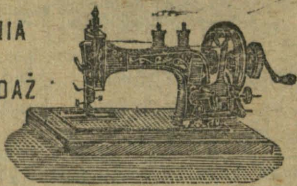
Nowo otworzony Magazyn towarów modnych pod firmą **Güttler Ferdynand**, we Lwowie ul. Halicka l. 20. poleca w wielkim wyborze: Koronki, weloniki, wstążki, pasmantery, gazy, kropy, materye jedwabne, pończochy, suknie damskie i dzieciennie, i inne t. p. artykuły.

Kupujmy wyłącznie u chrześcian.

Każdy handel mający dobry towar i
mierne ceny agentów wysłać nie może.



ROK ZAŁOŻENIA
1872
ROCZNA SPRZEDAŻ
750
MASZYN



JÓZEF JWANICKI

LWÓW. HOTEL ŻORZA

CENY MASZYN OD 25 DO 65 RATAMI PO 4 ŻŁR. MIE.

PROSZE ŻAŁAĆ CENNIKI



AJENCI CHODZĄ
PO DOMACH
Z MASZYNAMI
TYLKO Z FABRYK
ŻYDOWSKICH.



Każdy handel mający dobry towar i
mierne ceny agentów wysłać nie może.

Towary wyborowe.

Jedyny chrześcijański

handel korzenny i pokój do
śniadań w górnej ulicy Łyczakowskiej l. 43. a.

JÓZEFA PROKSZA

poleca towary korzenne po cenach targowych, wódki, rumy wina austriackie, węgierskie flaszkowe i na miary, piwo we flaszkach, okocimskie na szklanki, ciepłe i zimne przekąski.

Usługa skrzętna.

Ceny umiarkowane.

MUSIAŁOWICZ & JANIK

we Lwowie.

róg ulicy Trzeciego Maja i Jagiellońskiej

Skład towarów korzennych, delikatesów i win.

Swieże owoce i jarzyny.

Pierwszorządny z komfortem urządzony obszerny lokal gościnny z gorącą kuchnią. Piwo pilzneńskie, bawarskie, oraz porter angielski.

Magazyn

Towarów Bławatnych i Płócien

Stachiewicz i Abrysowski

we Lwowie Rynek l. 32.

poleca

Płótna irlandzkie, rumburskie i holenderskie, Szirtingi Szyfony, Calicot, Bieliznę stołową i t. p.

Handel towarów kolonialnych, owoców i win

Z. Zadurówicza i Ski

przy ul. Akademickiej l. 6.

POKÓJ DO ŚNIADAŃ.

Edmund Brodkowski

Lwów ul. Batorego l. 22.

Jedyny skład chrześcijański

Aparatów i wszelkich przyborów fotograficznych niżej cen wszystkich firm krajowych i zagranicznych.

Albert Szkowron

we Lwowie plac Maryacki l. 7.

Skład towarów korzennych i win wszelkiego rodzaju.

Handel towarów korzennych

Leonarda Soleckiego

ulica Batorego l. 4

niezrównanej dobroci wódka

"LEONARDÓWKA"

